JAN STANISŁAW BYSTROŃ.

RUDOLF STAMMLER
szkic socjologiczny.

(Dokończenie).

III.

Problem filozoficzno-prawny.

W jednym ze swych dzieł — zdaje się w „Soziologische Staatsidee“ — przytacza Ludwik Gumplowicz list wybitnego prawnika Gneista, który zwraca się ostro przeciwko prawnikom, chcącym objaśnić wszystkie zjawiska społeczne z punktu widzenia swej nauki i broni stanowiska, zajętego przez Gumplowicza. Między innymi przytacza Gneist następujące porównanie: Państwo — pisze — to wielki budynek, mający ogromną ilość kurytarzy krętych i wąskich. Po gmachu tym gospodarzą szczury, które bardzo dobrze znają wszystkie zakątki i zakamarki tego gmachu, — lecz nie mogą mieć one pojęcia o całej budowie, którą trzeba oglądać z zewnątrz. Te szczury — to właśnie są prawnicy. Dlatego też zagadnienia ogólnej natury rozstrzygali zawsze filozofowie, pozostawiając prawnikom praktyczną misję tworzenia i stosowania prawa. Ale nauka o zjawiskach życia społecznego bardzo pózno się rozwinęła, dlatego też filozofja prawa, czyli głośny jej kierunek, t. zw. prawo natury nie wychodziło poza obręb spekulacji apryorycznej odpowiadającej pewnym potrzebom chwili lub też wymaganiom dalszego systemu filozoficznego. Bezpłodność tych badań doprowadziła w czasach pozytywizmu do zupełnego zarzucenia filozofji prawa tu i ówdzie jeszcze łączyły się problemy prawne z etycznemi, ale pozatym prawnicy ujęli w swe ręce monopol badań na tym polu. Ile przytym stracono pracy i pomysłowości daremno, widać z przeglądu literatury prawniczej — odstraszającym tu przykładem może być historja teorji odnoszących się do istoty osoby prawniczej — gdzie brak najprymitywniejszego wykształcenia

nie powiem już ogólno filozoficznego, lecz teorjo poznawczego łączy się z naiwną metodologją.*)

Z drugiej strony zupełnie odrębnie płynął prąd socjologiczny, odnoszący się do prawników i cieszący się z ich strony wzajemnością. Dopiero w ostatnich czasach następuje wyrównanie zakresu badań — Gumplowicz na końcu swej „Socjologicznej Ideji Państwa" pisze z świetną werwą publicysty skreślony nekrolog: „Der Rechtstaat".

Tymczasem filozofja prawa w innych poszła kierunkach,**) przedewszystkim w badaniu porównawczym prawa, który to kierunek reprezentuje świetnie neohegeljanista Kohler, łącząc problemy prawne z historycznymi i etnologicznymi. Ale któżby był skłonny przypuszczać, że prawo natury, tak troskliwie pogrzebane przez Berqlohma, zdoła się jeszcze wychylić z pyłu zapomnienia, powodując ogromną polemiką, pro i contra? Problem, który zdołał wywołać taką wrzawę i szerokim prądem rozlewać się coraz dalej, nie należy jeszcze do przeżytków: a w problemach podobnej doniosłości zawsze jest siła fascynująca umysły.

Problem prawego prawa, podniesiony wysoko przez Stammlera jest czymś przeciwnym diametralnie doktrynom prawa przyrodniczego — ale nie jest odeń czymś różnym i dlatego może być uważany poniekąd za ich renesans.

Jest jednak rzeczą diametralnie przeciwną. Prawo natury było pomyślane jako pewien kompleks konkretnych norm, mających absolutną wartość i obowiązujących bezwzględnie. Podobne prawo jest z punktu widzenia neokantystów czymś niemożliwym, sprzeciwiającym się samo w sobie. Twór konkretny nie może mieć znaczenia absolutnego: dowodem tu praktycznym być może choćby fakt, że życie szło swoją drogą, a prawo natury swoim bezdrożem, po linji czczej spekulacji. Natomiast jeśli idzie nam o absolutną zasadę, musimy zregzygnować z tej konkretnej treści i pojąć ją jako formalną zasadę.*) Tu na tej drodze spotykamy ideał socjalny — absolutny. Stosowanie tej metody przy danym stanie rzeczy rodzi objektywnie słuszne prawo, jako jedynie dopuszczalne ze względu na ideał socjalny.

---

*) Dr. Roman Longchamps de Berier Studja nad istotą osoby prawniczej, Lwów 1911 podaje bardzo pracowicie zebrany przegląd tych teorji.

**) Dr. J. Makarewicz. Nowożytne zadania filozofji prawa, Lwów 1905 odróżnia w filozofji prawa cztery kierunki prawa natury, szkoła pozytywna, historyczna i prawa porównawczego, uznając za pożądaną ich Kooperację.

*) Die früheren naturrechtlichen Richtungen suchten nach einem ausführlichen, idealen Gesetzbuche von unbedingter Geltungsmöglichkeit — wir wollen die formale Methode klarstellen, nach welcher es geschehen kann, den geschichtlich überlieferten Stoff jeweils zu einem objektiv richtigen auszugestalten. Stammler, Recht. Handwörterbuch der Staatswissenschaften, VII. [3], str. 44.

Ale nas tu obchodzi przedewszystkim zastosowanie ideału socjalnego w prawie — idzie nam o problem prawny, zawarty w nauce Stammlera. Ale prawo może być pojęte w dwojaki sposób: jako technika i jako teorja prawna. Nauka prawa, która ma na celu opanowanie myślowe danego porządku prawnego jest technika prawa — nauka zaś, która traktuje je jako środek do osiągnięcia celów, po zatym prawem leżących, która wysuwa jako zasadniczy problem, ideał socjalny i pod tym względem formułuje zgodną z nim objektywną dla danych warunków treść „prawego prawa" jest jego teorją. Nie jest ona jednak czymś od pierwszej zupełnie odrębnym i dającym się niezależnie odeń pomyśleć, lecz jest opracowywaniem każdego danego lub też konkretnie pomyślanego prawa pod kątem widzenia socjalnej teleologji — dlatego też jest teorja prawa nauką formalną, metodologiczną — jej wyniki stają się metodą dla działań w zakresie tworzenia techniki prawnej. Oczywiście nie formułuje ta teorja zasad i norm prawnych, ani też nie jest uogólnieniem wszystkich możliwych konkretnie stanów prawnych. Zgoła przeciwnie — przecież możliwe jest prawo niesprawiedliwe, niesłuszne, nieprawe, a jednak nasza metoda nietylko nie traci wartości, lecz i tu da się zastosować, pozwalając nam wydać o tej technice prawnej sąd wartościowy Sąd też jest czymś zasadniczo różnym od sądów wartościowych etyki — oczywiście metodycznie — w praktyce te obie dziedziny razem zazwyczaj idą i wzajemnie się wspierają. Etyka wartościuje usposobienie podmiotu działającego — natomiast prawo ocenia wyłącznie zewnętrzne zachowanie się podmiotu w stosunku do objektywnych norm prawnych. Ocenienie prawa na podstawie etyki jest czymś niewspółmiernym.

Ideałem socjalnym jest dla Stammlera — jak to już wyżej przedstawiliśmy — społeczność ludzi wolnej woli. Pojęcie to rozkładamy na dwie części: społeczność, a więc wspólność celów tudzież jednostki, jako cel sama w sobie. W myśl tego teorja prawa iść winna podług tych dwu wytycznych: skąd też skonstruować możemy zasady wzajemnego poważania się tudzież zasadę możności brania udziału — (Grundsätze des Achtens und des Teilnehmens). Każda treść prawna, która wychodzi poza ramy tym formalnym schematem zakreślone, jest prawem absolutnie niesłusznym; natomiast treść, mieszcząca w się w tym schemacie, może być objektywnie słuszna.*)

Zastrzega się jednak Stammler wyraźnie przeciwko identyfikowaniu jego nauki z tzw. prądem modernistycznym („frei-

*) Bei diesem Punkte — mówi Makarewicz, das richtige Recht str. 12. — geschieht die Auferstehung des alten Naturrechts im modernen Gewand..., a niżej: das richtige Recht ist also zusammengefasst: ein auf Negation und Theorie beschränktes, reduziertes Vernunfrecht unserer Vorfahren.

rechtliche Bewegung") w Niemczech**) precyzując zarazem różnicę;***) teorja prawa daje nam możność oceniania poszczególnych treści prawnych, podczas gdy moderniści występujący ostro przeciwko „prawu pojęciowemu" („Begriffsjurisprudenz") żądają, by prawo można kształtować zależnie od poszczególnych wypadków, na podstawie „natury rzeczy" (§ 7 k. c. austr., wyrażenie jak na kodeks bardzo nieścisłe, dopuszczające cały szereg rozmaitych interpretacji.*) Bezsprzecznie, jeśli idzie o teoretyczne znaczenie obu konstrukcji, jest ono różne, choć w praktyce zbiega się zawsze razem. Stammler, choć stoi od ruchu modernistycznego zdala i nie bierze zgoła udziału w dyskusji na ten temat, jednak musiał być wciągnięty w wir walki, gdyż teorja prawego prawa była może jedyną konstrukcją, która zdolnaby była podać jakieś naukowo uzasadnione normy postępowania, gdy technikę prawną odrzucamy. Ale ta teorja w praktycznym użyciu może być bardzo niebezpieczna i obosieczna. Littera enim occidit, spiritus semper vivificat jak mówi na wstępie do swej książki o prawym prawie Stammler słowami św. Pawła z Tarsu — ale rzecz z drugiej strony wiadoma, że spiritus flat ubi vult, co znów nie da się pogodzić z postulowaną objektywną sprawiedliwością. Słusznie też pisze Szymon Rundstein w artykule: „Nowsze poglądy na stanowisko sędziego cywilnego przy interpretacji ustaw" Przegl. prawa i adm. 1911, pisząc na str. 826: Formalne kryterjum Stammlera w istocie rzeczy nie daje żadnego bezwzględnego probierza i w ostatecznym wyniku prowadzi do ocen podmiotowych — ze względu zaś na swój charakter jakoby bezwzględny usuwa z natury rzeczy wszelkie względy na różniczkowanie świadomości prawnej, co tem bardziej jest niebezpieczne, że pod pozorem ocen niby bezwzględnych i zawsze pojęciem ideału społecznego zgodnych prowadzi do wartościowań dowolnych, które w powołaniu się na swój tytuł „abstrakcyjny" usprawiedliwiać mogą samowolne i szkodliwe obejście prawa — por. także analogiczne artykuły Dr. Alfreda Ohanowicza, tudzież Dr. Ant. Peretjatkowicza, o. c. Ten ostatni spodziewa się, że prądy te mogą doprowadzić do stworzenia szkoły narodowej prawa. Nic błędniejszego jak te nadzieje — przynajmniej jeśli idzie o ideę „prawego prawa". W pojmowaniu Stammlera, zupełnie nieusprawiedliwione. Boć nauka Stammlera jest utworem sztucznym, nie liczącym się z rzeczywistością socjalną. Stammler zna tylko prawo prywatne — pozostałość to kantyzm, która ciąży i na

---

**) ct. Dr. A. Peretjatkowicz, Prąd nowy w prawoznawstwie Referat na V-ty Zjazd Prawników, Ekonomistów polskich, Przegląd prawa i administracji, 1911.

***) Stammler, Recht, str. 46.

*) patrz n. p. pracę Stanisława Dniestrzańskiego w Festschrift zur 100-Jahrfeier des ABGB. II. tom.

jego epigonach-kontymatorach i nie pozwala mu się rozwinąć w poważną teorję socjologiczną. Stammler posługuje się w swych wywodach coprawda niemieckim BGB, ale w jego socjalnej koncepcji jest ten kodeks Weltbürger-Gesetzbuch'em w guście kantowskim. Stammler nie porusza nigdy słówkiem o problemy prawa publicznego,*) (być może po części i dlatego, że jest romanistą). Stammler zna tylko jedno społeczeństwo, zorganizowane (rzecz prosta) państwo, choć wyraźnie tego nie domawia, gdyż nie przeciwstawia go innym tworom socjalnym, które dl ń nie istnieją. Dlatego też nie zdoła rozłożyć swego pojęcia społeczeństwa w poszczególne systemy objektywacyjne (mówiąc terminem Spanna, o. c.) Życie jednak jest daleko różnorodniejsze niż teorja — zwłaszcza teorja Stammlera, której ma — jak to zauważa słusznie Makarewicz — wybitną skłonność do podciągania różnorodnych zjawisk za wspólny mianownik. Dlatego też teorja Stammlera przy rozstrząsaniu zjawisk prawnych nie może być wzięta pod rachubę. Spróbujmy np. rozstrzygnąć spór polsko-niemiecki w Poznańskim metodą prawego prawa? Pod pozorem objektywnej sprawiedliwości otrzymamy ustawy wyjątkowe*)

---

*) Dr. Otto Müller, Stammlers Sozialphilosophie. Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft. 17 Bel, 250—271. pisze: ich glaube, mir die Enstehung dieser Lehren von dem Verhältnis von Recht und Wirtschaft und von den Sozialen Phänomenen dadurch erklären zu können, dass Stammler, wenn er vom Rechte schlechthin redet, doch nur an das Privatrecht zu denken pflegt. Das Privatrecht ist ihm die Rechtsordnung kat'... Freilich, auch dieser Primat des Privatrechtes ist kantisch... In diesem Punkte darf daher die Sozialphilosophie des 20 Jh. nicht mehr zu Kant zurückkehren.

*) Problemów tego rodzaju Stammler nigdy nie poruszał. Byłbym jednak skłonny uważać, że rodzaj jego umysłowości uprawnia nas do wniosków, że byłby raczej ortodoksyjnym szowinistą. Przecież ton ten potrącą w swych popularnych wykładach Natorp (ct n. p. Gesammelte Abhandlungen zur Sozialpädagogik, I. tudzież Volkskultur und Persönlichkeitskultur)

Dr. FRANCISZEK BOSSOWSKI

O konstrukcyi prawnej stosunku pomiędzy administracyą telefonów a publicznością.

(Z powodu artykułu Doc. Dr. Jana Nawiasky'ego w Gerichtszeitung Nr. 21. z r. 1912).

I.

W artykule p. t. „Der Verwaltungsgerichtshof und die rechtliche Natur des Verhältnisses zwischen der Telephonanstalt und Publikum“ docent Uniwersytetu Wiedeńskiego Dr. Jan Nawiasky broni tezy, iż stosunek ten nie jest stosunkiem prawnoprywatnym, lecz prawnopublicznym, a to dlatego, że nie powstaje przez prawnoprywatny kontrakt, lecz skutkiem dopuszczenia publiczności przez władzę państwową do korzystania z urządzeń telefonicznych.

Argument ten zaczerpnięty z dzieła O. Mayera[1]) nie zdołał mię jednak przekonać, albowiem nie pewne zewnętrzne znamiona, np. sposób powstania pewnego stosunku prawnego itp., lecz jedynie i wyłącznie wewnętrzna konstrukcya decyduje o jego charakterze prawnoprywatnym, względnie prawno-publicznym; stosunkiem zaś prawno-publicznym jest tylko ten stosunek prawny, w którym państwo występuje jako podmiot władzy zwierzchniczej (imperium)[2]). Chcąc zatem zbadać naturę prawną stosunku pomiędzy admistracyą telefonów państwowych a publicznością należy rozebrać każde pytanie z osobna, a mianowicie:

1) pytanie, czy stosunek prawny między administracyą telefonów państwowych a publicznością powstaje przez kontrakt, czy też przez akt zwierzchniczej władzy państwowej,
2) czy wspomniany stosunek jest stosunkiem prawa publicznego, czy też prywatnego.

ad 1). Regulamin telefoniczny[3]) rozróżnia między: a) abo-

[1]) Deutsches Verwaltungsrecht t. II. § 51.

[2]) Fritz Fleisser Institutionen des deutschen Verwaltungsrechtes str. 48 i n. oraz 264—266.

[3]) Rozporządzenie ministerstwa handlu z 24 lipca 1910 Dz. u. p. 134, które w skróceniu będę cytował jako R. T.; wspomiane rozporządzenie zostało częściowo zmienione, względnie uzupełnione przez rozporządzenie z 19 marca 1911 D. u. p. 54, (cytowane jako R. T. now).

namentem a b) rozmową telefoniczną, prowadzoną dorywczo przez nieabonenta (Einzelgespräch).

ad a) Podanie o przypuszczenie do abonamentu telefonicznego musi zawierać między innemi w myśl § 10. ust. 1 k. R. T. to oświadczenie „iż starający się o połączenie poddaje się wyraźnie i bezwarunkowo postanowieniom niniejszego regulaminu telefonicznego wraz z ewentualnymi przepisami uzupełniającymi i każdoczesnej taryfie". Na podstawie takiego podania administracya państwowa zezwala petentowi na korzystanie z telefonów, przyczem objaw woli ze strony administracyi następuje w sposób dorozumiany przez facta concludentia, a mianowicie przez urządzenie i oddanie do użytku petentowi żądanej stacyi telefonicznej (§ 10 ust. 2 i 3 R. T. now).

Powyżej przedstawiony sposób zawarcia abonamentu telefonicznego stanowi mem zdaniem najlepszy dowód, że R. T. obowiązuje strony (t. j. administracyę telefonów i abonenta) jako lex contractus[4]). Analogię do powstania abonamentu telefonicznego przez umowę stanowi sposób jego rozwiązania przez wypowiedzenie (§ 31. R. T. now).

Powyższy stosunek prawny posiada jednak tę właściwość, że może być jednostronnie zmodyfikowanym przez administracyę telefoniczną zapomocą wydania nowego regulaminu telefonicznego, ewentualnie nowej taryfy, jednakże pod tym warunkiem, że równocześnie w ten sam sposób zmodyfikowany zostanie stosunek administracyi telefonicznej do reszty abonentów[5]); ale także i to uprawnienie opiera się na umowie (§ 10 ust. 1 k. i § 38 R. T.)[6])[7]).

---

[4]) Zdaniem Nawiasky'ego nie jest koniecznem, aby starający się o połączenie telefoniczne był dojrzałym lub pełnoletniem (odb. str. 6), a zatem brak tutaj rzekomo wymogów do zawarcia ważnego kontraktu. Zapomina on jednak, że R. T. poddaje jedynie treść dotyczącego podania (tj. oferty), ale nie wymienia i nie ma zamiaru wymieniać wszystkich wymogów jej ważności; R T przyjmuje jednak milcząco, że petent posiada potrzebną zdolność do działania, ewentualnie, że podanie wniesione jest przez ustawowego zastępcę niesamowolnego petenta, a dowodzi tego choćby ta okoliczność, że w podaniu takiem musi się mieścić porogatio fori po myśli § 104 N. J. (§ 10 ust. 1. l. R. T por. nadto § 11. ust 1. R. T.).

[5]) Abonentom dotkniętym tą zmianą przysługuje prawo wcześniejszego wypowiedzenia kontraktu. (§ 38. R. T.).

[6]) Również twórcy R. T. byli zdania że abonament telefoniczny powstaje przez umowę, gdyż § 20 ust. z R. T. brzmi: „Das Abonnement kann abgeschossen werden" ob nadto § 10 ust. 4. R. T.

Według zwalczanego przezemnie poglądu Nawiasky'ego R. T, obowiązuje strony nie jako lex contrachis, lecz jako rozporządzenie władzy. będące źródłem prawa przedmiotowego (Rechtsverordnung ob. odb. str. 4. uw 22), a dowodem tego ma być ta okoliczność, że zmiany R. T pod rygorem nieważności winny być opublikowane w Dzienniku ustaw państwa, a zmiany taryfy telefonicznej tylko w dziennikach urzędowych (§ 38 ust 3 R. T. now.). Znowu na pogląd ten żadną miarą zgodzić się nie można. O ile bowiem przez wydanie nowego R. T., względnie nowej taryfy telefonicznej, mają być zmienione już istniejące stosunki prawne (§ 10 ust 1. k. i § 38 R. T.), to opublikowanie regulaminu w D. u p. a taryfy w dziennikach urzędowych jest tylko umownie oznaczoną formą dla pewnego oświadczenia strony; takie zaś umo-

ad b) Zupełnie podobnie i przy rozmowie telefonicznej prowadzonej dorywczo przez nieabonenta (§ 40 i § 45 R. T.) powstaje dotyczący stosunek prawny skutkiem umowy[8]) [9]). Ze przy tej umowie, podobnie jak przy sprzedaży za gotówkę, dokonywanej w prowadzeniu przedsiębiorstwa kupieckiego, nie bada się zdolności do działania u strony przeciwnej, to tylko questio facti; rozumie się bowiem samo przez się, że w braku potrzebnej zdolności do działania u jednego z kontrahentów nie może przyjść do skutku ważna umowa. Okoliczność ta jednak nie może narazić na szkodę administracyi telefonów, albowiem należytość za rozmowę telefoniczną w zasadzie niema być uiszczoną z góry, a po ukończeniu danej rozmowy nie można już skargę o niesłuszne wzbogacenie domagać się zwrotu raz zapłaconej należytości.

ad 2). Pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad kwestyą, czy stosunek prawny między osobami korzystającemi z telefonów a administracyą tej instytucyi, jest stosunkiem prawa publicznego, czy też prywatnego. Istotnie nie da się zaprzeczyć, że granica między prawem prywatnem a publicznem nie jest ścisłą, i że istnieją instytucye prawne, którym prawo pozytywne może dowolnie nadać charakter prawno publiczny, względnie prawno-prywatny. Do takich instytucyi należą tzw. publiczne zakłady (öffentliche Anstalten) np. poczta, telegraf, telefon, szpital publiczny itd.[10]). Wobec tego zatem niebezpiecznem jest tego rodzaju stosunki prawne, za wzorem ustawodawstwa zagranicznego zaliczać w prawie austr. do dziedziny prawa publicznego lub pry-

wne oznaczenie formy dla pewnych aktów prawnych pojawia się dość często i przy innych umowach, np. przy kontrakcie najmu lub dzierżawy, o ile rozchodzi się o wypowiedzenie kontraktu, zawiadomienie strony przeciwnej itd. (zastrzeżenie sądowego wypowiedzenia); wobec tego zatem nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy formą publikacyi, przepisaną dla R. T. a dla taryfy. O ile jednak nowy R. T. względnie nowa taryfa mają unormować treść stosunków prawnych, które powstaną dopiero po ich wydaniu, to wydanie takiego regulaminu, względnie taryfy, jest tylko publicznem wezwaniem do składania ofert pewnej oznaczonej treści (ob. Krainz-Ehrenzweig II. § 313. II., por. nadto § 10 ust. 4 i § 40 ust. 1. R. T.).

Przeciwko wywodom Nawiasky'ego należy w końcu podnieść, że ustawodawstwo telefoniczne należy po myśli § 11 a. ustawy zasadniczej z 21/12 1867 D. u. p. 141 do kompetencyi Rady Państwa; o ileby zatem R. T. nie obowiązywał stron jako lex contractus, to byłby wprost nieważny.

[7]) Podobne uprawnienie do jednostronnej zmiany istniejącego stosunku umownego przysługuje kolei żelaznej po myśli § 75 (3) al. 5 i (4) reg. ruchu z 11/11 1909 D. u. p. 172 (Przedłużenie terminu dostawy skutkiem przeszkód w ruchu).

[8]) W odniesieniu do rozmów telefonicznych, prowadzonych dorywczo przez nieabonenta (Einzelgespräch) istnieje administracyjny przymus zawarcia umowy (Kontraktierungszwang); wyjątki ob. § 40 ust. 1. R. T.

[9]) Umowa ta może być zawartą także za pośrednictwem automatu; co do roli automatu przy zawieraniu umów ob. literaturę cyt. u Krainza — Pfaffa — Ehrenzweiga I. § 163 uw. 2 a.

[10]) Fleiner l. c. str. 264—266.

watnego; przeciwnie należy każdy taki stosunek starannie badać na podstawie pozytywnego prawa austr., czy mieszczą się w nim elementa prawa publicznego, a mianowicie, czy w stosunku tym państwo występuje jako podmiot władzy zwierzchniczej, czy też nie.

Otóż ruch telefoniczny polega na przenoszeniu głosu ludzkiego na odległość przy pomocy elektromagnetyzmu a za pośrednictwem aparatów skonstruowanych specyalnie do tego celu; ruch telefoniczny jest zatem procederem czysto technicznym, który zwierzchniczych praw państwa w niczem nie dotyka. Dlatego też pomimo istniejącego w Austryi regale telefonicznego dozwolonem jest bez specyalnej koncessyi zakładanie telefonów prywatnych w granicach własnego domu lub ogrodzonego gruntu pod tym jednakże warunkiem, że te urządzenia telefoniczne nie będą połączone z innymi przewodami elektrycznymi[11]). Jeżeli zatem właściciel takiego telefonu prywatnego na podstawie umowy zezwala innej osobie na jego używanie, natenczas powstaje kontrakt najmu rzeczy (locatio-conductio rei).

Jeżeli urządzenia telefoniczne są własnością skarbu państwa, to skutkiem tego natura prawna danego stosunku nie ulega najmniejszej zmianie, albowiem po myśli § 290 k. c skarb państwa w dziedzinie prawa prywatnego zrównanym jest w zasadzie z innemi osobami.

Z naszego punktu widzenia obojętną jest również ta okoliczność, czy należytości telefoniczne mają jedynie pokrywać własne koszta administracyi, czy też są tak wymierzone, aby ponadto przynosiły czysty zysk państwu jako właścicielowi telefonów; jeżeli bowiem w myśl umowy ma być pewne świadczenie wykonane przez jednego kontrahenta na rzecz drugiego za pół ceny lub nawet całkiem za darmo, to dotycząca umowa może skutkiem tego stać się umową pod tytułem nawpół lub też całkiem darmym; nigdy jednak skutkiem tego stworzony przez powyższą umowę stosunek prawny nie zamieni ze stosunku prawnoprywatnego na stosunek prawno-publiczny [12]).

W Austryi istnieje wprawdzie, jak to już poprzednio zaznaczyłem, regale telefoniczne[13]), a nadto w niektórych wypadkach

---

[11]) Rozporządzenie ministerstwa handlu z 28/4 1905. D. u. p. 72.

[12]) Mojem zdaniem zatem jest należytość telefoniczna odpłatą należącą się na podstawie umowy za korzystanie z telefonu przez daną stronę (czynszem najmu).

Odmienne zapatrywanie Nawiasky'ego (l. c. rozdział X.), którzy należytości telefoniczne zalicza do rzędu danin publicznych, nie da się obronić gdyż daniny rządowe nałożone być mogą po myśli § 11 c. ustawy zasadniczej z 21/12 1867 D. u. p. 141 prawidłowo tylko przez ustawę państwową: nałożenie zatem należytości tetefonicznych przez zwykłe rozporządzenie ministeryalne (R. T. i taryfa telefoniczna) byłoby wprost nieważnem.

[13]) Dekret kancelaryi nadw. z 25/1 1847 L. 2521. (zb. u. p. Nr. 9. Zb. ust prow. dla Galicyi Nr. 21.) zabrania zakładania telegrafów prywatnych; rozporządzenie z 15/2 1850 (cyt. w Koseia Art. Telegraph und Telephon

przymus administracyjny do zawarcia umowy (Kontrahierungszwang), ale ani jedno ani drugie nie zmienia w niczem prawno-prywatnej natury stosunku między administracyą telefonów państwowych a publicznością. Administracyjny bowiem przymus do zawarcia kontraktu ciąży w myśl art. 422 k. h. także na przedsiębiorstwach kolejowych, a pomimo tego nie została nigdy zakwestyonowaną prawno-prywatna natura umowy o przewóz. Regale telefoniczne znowu polega na zakazie budowania telefonów dla użytku publiczności; powyższy zakaz jest wprawdzie normą prawa publicznego, ale obowiązujący w pewnych wypadkach zakaz budowania telefonów, względnie zakaz zawierania z innemi osobami umów co do używania tych telefonów, nie modyfikuje w niczem natury prawnoprywatnej takich umów w tych wypadkach w których one nie są zabronione.

Zupełnie podobnie, pomimo monopolu tytoniowego, nabywa się w trafice tytoń, cygara, papierosy i t. d. na podstawie prawno-prywatnego kontraktu kupna sprzedaży i prawno-prywatnego aktu tradycyi [14]).

Również instytucya tajemnicy telefonicznej nie zmienia w niczem prawno-prywatnej natury stosunków pomiędzy administrastracyą telefonów państwowych a publicznością, gdyż obowiązek do zachowania tajemnicy zawodowej pojawia się i przy innych niewątpliwie prawno-prywatnych stosunkach (por. § 321 al. 3, 4, 5 pc.) [15]).

Tak samo uprawnienie administracyi państwowej do zastanowienia służby telefonicznej (§ 4 ust. 3 R. T.), oraz wykluczenie odpowiedzialności cywilnej państwa za niedopełnienie obowiązków kontraktowych (§ 7. ust. 1. R. T.), da się z łatwością wytłómaczyć naturą prawno-prywatną dotyczącego stosunku wobec tego, że w zasadzie dopuszczalnem jest zrzeczenie się praw prywatnych (Krainz — Pfaff — Ehrenzweig I. § 134 2), a przepisy R. T., w myśl swych poprzednich wywodów, obowiązują jako lex contractus [16]) [17]).

---

w österr. Staatswörterbuch) otworzyło telegrafy państwowe dla stron prywatnych rozporz. minist. handlu z 7/10 1887 D. u. p. 116 i § 1. R. T. stawia telefony na równi z telegrafami; wreszcie rozporządzenie ministerstwa handlu z 28/4. 1905 D. u. p. 72 normuje dopuszczalność telefonów prywatnych.

[14]) Tego zdania i Horacyusz Krasnopólski III. (Obligationen § 33

[15]) Odmiennie Nawiasky l. c. VII.

[16]) W razie dłuższych przerw w ruchu telefonicznym zwraca się za to abonentowi należytość abonamentową pro rata temporis parte (§ 35 R. T. nor.), podobnie jak ma się rzecz i przy dotychczem użyciu publicznych mównic telefonicznych przez nieabonentów (öffentliche Sprechstellen ob. § 45 ust. 3 R. T.).

[17]) W sprawach służby telefonicznej przysługuje stronie zażalenie do kierującej władzy, ewentualnie odwołanie do ministerstwa handlu (§ 8 R. T.).

Jeżeli § ten zestawimy z § 10. ust. 1. j. R. T., wedle którego spory z umowy telefonicznej tylko wyjątkowo należą do zwykłej drogi prawa, to zobaczymy, że po myśli § 8 R. T. w wypadkach przezeń unormowanych właściwą ma być tylko droga administracyjna z wykluczeniem zwykłej drogi

To samo należy powiedzieć o zakazie używania „telefonów państwowych do udzielania wiadomości zagrażających bezpieczeństwu państwa lub wykraczających przeciwko ustawom lub porządkowi publicznemu", (§ 4. ust. 4. R. T.). Postanowienie to podyktowane jest niewątpliwie względami na interes publiczny, ale prawniczo rzecz biorąc przedstawia się ono jako umowne ograniczenie prawa przysługującego stronie również na mocy tej samej umowy, a mianowicie prawa do używania telefonów. Również prawo przysługujące administracyi państwowej, aby wrazie przekroczenia powyższego zakazu bezzwłocznie przerwać połączenie telefoniczne (§ 43 ust. 7. R. T.), ewentualnie znieść stacyę abonamentową (§ 36. ust. 1. c. R. T. now.), przedstawia się w myśl powyższych wywodów, jako przyznane przez umowę prawo do jednostronnego odstąpienia od kontraktu, a prawo takie przysługuje administracyi telefonów także w innych wypadkach niedopełnienia obowiązków kontraktowych przez stronę przeciwną (§ 36 R. T. now.; por. nadto § 11. reg. ruchu kolejowego z 11/11 1909 D. u. p. 172).

II.

Z tego, co wyżej powiedziałem, wynika, że stosunek prawny między administracyą telefonów (skarbem państwa) a stroną przeciwną jest prawno-prywatnym stosunkiem najmu rzeczy (locatio conductio rei), a stosunkowi temu towarzyszy jeszcze obowiązek administracyi telefonicznej świadczenia publiczności pewnych usług, np. uskutecznianie połączeń telefonicznych przy telefonach nieautomatycznych itd. (ob. np. § 5, §§ 49—55 R. T.), (locatio conductio operis)[18].

O ile rozchodzi się o rozciągłość prawa przysługującego osobom z publiczności na podstawie powyższego kontraktu najmu, to regulamin telefoniczny robi różnicę między prawem abonenta z jednej strony, a prawem nieabonenta, korzystającego dorywczo z telefonu, z drugiej strony. W tym ostatnim bowiem wypadku użycie telefonu ogranicza się do jednej rozmowy

---

prawa (por. Nawiasky l. c. odb. str. 6. przy uw. 40). Ponieważ R. T. obowiązuje iako lex contractus, zatem w powołanych jego postanowieniach mieściłaby się zrzeszenie drogi prawa; zrzeszenie takie jednak jest niedopuszczalnem wobec dekretu nadw. z 10/12 1819 Zb. ust. sąd. Nr. 1635. (Zasadniczo inaczej ma się rzecz z § 27 ustawy pocztowej z 5/11 1837 Zb. ust. sąd. Nr. 240, tutaj bowiem zwykła droga prawa zostaje wykluczoną, względnie ograniczoną przez ustawę). Ale omówione wyżej postanowienie R. T. nie da się również utrzymać jako zapis na sąd polubowny, gdyż do ważności takiego zapisu konieczną jest forma pisemna (§ 577 p. c.), a przy umowie telefonicznej pisemną jest tylko oferta, (§ 10. ust. 1. 2. R. T. now.).

[18]) Podobnie Kosel Art. Telegraph und Telephon v. öster. Staatswörterbuch Mischlera—Ullbricha.

o maksymalnym czasie trwania. (Einzelgespräch § 43 ust. 3 R. T.), natomiast abonent, dopóki trwa jego abonament, może korzystać z urządzeń telefonicznych dowolną ilość razy przy pomocy stacyi umieszczonej w swym lokalu [19]. W obydwóch jednak wypadkach strona ma prawo nie do wyłącznego, lecz tylko do częściowego używania wynajętej rzeczy, to znaczy, że nie może zabronić innym osobom równoczesnego używania tej samej sieci telefonicznej za pośrednictwem innych stacyi.[20].

III.

Nie da się zaprzeczyć, że stosunek prawny między administracyą telefonów (skarbem państwa) a publicznością może, skutkiem przepisu prawa pozytywnego a za wzorem prawa francuskiego, zostać wyjętym z pod norm prawa prywatnego i poddany przepisom prawa publicznego; do prawa austr. jednak, w braku pozytywnych przepisów, teorya taka nie da się przenieść.

Kwestya, czy stosunek powyższy jest prawno-prywatnym, czy też prawno-publicznym, ma nietylko doniosłość teoretyczną, ale i wielkie praktyczne znaczenie. Jeżeli bowiem omawiamy stosunek jest prawno-prywatnym, natenczas należytości telefoniczne są prawno-prywatnemi wierzytelnościami a tem samem dla ich dochodzenia właściwą jest zwykła droga prawa (§ 1. N. J.), III. klasy wierzycieli, w przeciwnym wypadku należytości telefoniczne mają charakter danin publicznych, a tem samem wyjęte są z pod orzecznictwa sądów cywilnych i w razie konkursu należą do I. klasy wierzycieli konkursowych. De lege ferenda trzeba oświadczyć się za tą drugą ewentualnością, a ponieważ dziś w Austryi obowiązujące prawo zajmuje odmienne stanowisko w tej kwestyi, więc życzyć sobie należy, aby temu brakowi jak najprędzej zasadziła — nowa ustawa.

---

[19]) Sposób użycia zostaje zresztą bliżej oznaczonym przez umowę (§ 10. ust. 1. e. i § 19 R. T.).

[20]) Podobnie gościom hotelowym, na podstawie prawno-prywatnego kontraktu najmu, przysługuje prawo do wspólnego używania czytelń hotelowej, gabinetu do pisania itd.

W sprawie reformy studyów prawniczych.

(Ciąg dalszy).

Prof. Dr. Stanisław Starzyński.

Do

Szanownej Rady Zawiadowczej „Biblioteki słuchaczów prawa"

we Lwowie.

Na zapytania Panów pospieszam sformułować moją odpowiedź w krótkich ile możności słowach.

Ad 1. Że w szkołach średnich należałoby udzielać podstawowych pojęć nauki prawa, nieulega żadnej wątpliwości i zostało też już dziś uznanem także przez austryackie ministerstwo oświaty o tyle, iż nowe plany naukowe dla austryackich szkół średnich wcielają nauczanie rzeczy, potrzebnych „obywatelowi" do wiadomości (eine bürgerliche Unterweisung) w ramy nauki o sprawach ojczystych (Vaterlandskunde), udzielanej w najwyższej klasie gimnazyów i szkół średnich. Z inicyatywy tegoż ministerstwa toczy się już od roku sprawa wprowadzenia na Uniwersytetach wykładów o istocie, ustroju i zadaniach państwa, oraz o jego stosunku do jego członków, tj.. o prawach i obowiązkach obywateli państwa, z wyraźnem przeznaczeniem tych tych wykładów dla słuchaczy Wydziału filozoficznego w tym celu by ich wykształcić do przyszłego nauczania w szkołach średnich propadeutyki urządzeń publicznych, oraz wyjaśnienia roli obywatela w państwie. Wielką zasługę ma w tej mierze Prof. H. Rauchberg z Pragi, który już w swej mowie rektorskiej, ogłoszonej w b, r. drukiem pod tytułem „Über politische Erziehung" wykazywał, że wyjaśnianie roli obywatela, czyli „wychowywanie obywatela" jest także ważnem zadaniem szkoły, który potem napisał na życzenie ministerstwa oświaty krótki podręcznik wiadomości potrzebnych obywatelowi austryackiemu p. t. Lehrbuch der oesterreichischen Bürgerkunde, wydanej jako trzecia część zbiorowego dzieła »Die österreichische Vaterlandskunde", Wien 1911, a mogący służyć do użytku uczniów i który wreszcie

rozszerzył ten podręcznik i opracował w sposób nadający mu cechy popularnego podręcznika prawa politycznego i administracyjnego, przeznaczonego już dla użytku nauczycieli wydając w r. b. swą „Oesterreichische Bürgerkunde“, Wien 1912.

Podanie ogólnego poglądu na przedmiot i zadanie nauk prawniczych, podział prawa na publiczne i prywatne, materyalne i formalne, słowem obznajomienie ucznia szkół średnich z głównemi zasadami prawnemi, o ile z jednej strony byłoby oczywiście pożądane, o tyle z drugiej strony powinnoby być podawane tylko w najogólniejszym zarysie i ograniczone do najwyższej, ostatniej klasy szkół średnich.

Obok tego należałoby w wyższych klasach szkół średnich kłaść więcej wagi na dzieje wewnętrznego rozwoju państ i ich ustroju, zwłaszcza przy nauce starożytności greckich i rzymskich, oraz w historyi średniowiecznych Niemiec i w dziejach Polski; zamiast zbyt wielu szczegółów z t. zw. historyi zewnętrznej (wojny, bitwy, daty, biografie i t. d.)

Ad 2). O reformie studyów prawniczych możnaby, jak słusznie zauważył kolega prof. Till, spisać całe tomy, a mimo to kwestyi nie wyczerpać, jak również zgadzam się zupełnie z jego uwagami co do absenteizmu i jego skutków, co do nienaruszalności zasady swobody nauczania, oraz z jego zapatrywaniami na przyczyny częstej bezskuteczności nauki uniwersyteckiej.

Szanując tę zasadę wolności nauczania niewiele mógłbym zmienić w dzisiejszem urządzeniu studyów prawniczych, a uznając niemożność, dodania piątego roku tychże studyów widzę prawie jedyną drogę pogłębienia nauki w należytem wyzyskaniu przez uczącą się młodzież tych wszystkich resursów i środków kształcenia się, których im już dzisiaj Uniwersytet dostarcza, a więc w pilnem uczęszczaniu na wykłady tak aby módz iść w ślad za tokiem myśli prelegenta i w gorliwem korzystaniu ze seminaryów, pracowaniu nad przedmiotami wykładowymi równolegle ze słuchaniem ich, ażeby się uzdolnić do zrozumienia względnie oceniania wykładów, i w przygotowywaniu się w ten sposób powolnie ale ostatecznie do egzaminów, tak państwowych jak doktorskich.

Nakładanie pospieszne mnóstwo pozytywnych rzeczy w ostatniej chwili przed egzaminem do głowy, bez ich przemyślenia, przetrawienia i zrozumienia organicznego związku między nimi zachodzącego, jest parodyą nauki, nieprzynosi żadnej korzyści i prędko już niepozostawia nawet żadnego śladu w umyśle.

Gdyby można dodać jeszcze piąty rok studyów prawniczych, wtedy dałoby się mówić naprawdę o reformie tych studyów w szerszym stylu, wtedy znalazłoby się miejsce i na porównawcze badanie rozwoju prawa, mogące stworzyć punkt oparcia podobnie jak filogia, dla nowych wniosków i stwierdzeń w dziedzinie także innych gałęzi umiejętności — wtedy możnaby się zająć także nauką i badaniami socyologicznemi, możnaby badać

t. zw. „żywe“ prawo różnych narodów,*) możnaby rozszerzyć studyum filozofii prawa także na poszukiwanie t. zw. „należytego“ prawa, czyli prawa jakiem ono być powinno („das richtige, Recht“ Stammlera**) o którem referat Bystronia ogłoszony został (w Nrze 6 „Prawnika“), możnaby studyować rozliczne rodzaje nowożytnego prawa administracyjnego i społecznego jak agrarne, ochronne (w znaczeniu chronienia słabszego przed mocniejszym) oświatowe i t. p. możnaby się bliżej przypatrzeć organizacyom politycznym i sprężynom działania politycznego w różnych państwach, możnaby zwrócić szczególniejszą uwagę na główne zjawiska w międzynarodowym obrocie dóbr i środków wymiennych i t. d. Ale na to wszystko niema czasu, bo w dzisiejszej twardej walce o byt niepodobna przedłużać młodzieńcowi tego okresu w którym on stoi najczęściej wyłącznie o własnych siłach żyjąc jedynie nadzieją pomyślniejszej przyszłości, ani też niełatwo opóźniać rozpoczęcia tego dalszego okresu życia, w którym młodzieniec ma tę nadzieję realizować i rozpocząć pochód przez życie, mający mu wynagrodzić z nawiązką wszystkie ofiary jakie dla zdobycia sobie przyszłości poniósł. Musimy się więc zamknąć w czteroletnim okresie studyów, jakkolwiek uznajemy jego niedostateczność, bo skoro potrzeba było czteroletniego okresu studyów już wtedy kiedy nieistniało jeszcze nowożytne prawo administracyjne i społeczne, kiedy niewykładano prawa konstytucyjnego ani historyi ustroju Austryi ani historyi ustroju Polski, (względnie na innych uniwersytetach, historyi kraju rodzinnego). Kiedy prawoznawstwo porównawcze i wiele innych rzeczy było czemś zgoła nieznanem, to jakimże cudem mogą dzisiaj wystarczyć te cztery lata dla jako tako pogłębionego a znacznie rozleglejszego studyum prawniczego?

Musimy się więc zadowolnić „łataniną“, którą sobie w okresie czteroletnich studyów, wyobrażamy mniej więcej następująco:

I. Kto złożył po trzech semestrach egzamin prawno-historyczny odrazu, tj. bez powtarzania go, ma prawo składać egzamin sądowy już po siedmiu semestrach, tj. już w ostatnich czterech tygodniach siódmego półrocza.

II. Kto złożył odrazu w tych ostatnich czterech tygodniach siódmego półrocza egzamin sądowy, może być przypuszczonym w ostatnich czterech tygodniach ósmego półrocza do egzaminu z nauk politycznych. W przeciwnym razie, tj. jeźli złożył egzamin sądowy później, może składać egzamin z nauk politycznych dopiero po d. 1. października tego roku, w którym otrzymał absolutoryum i w każdym razie po egzaminie sądowym. Skła-

*) Patrz n. p. prof. Eug. Ehrlich: „Żywe prawo ludów Bukowiny“, w „Prawniku“ Nr. 5 i 6.

**) Patrz Dr. Józef Reinhold: W poszukiwaniu słusznego prawa. Kraków 1911. Wyraz „słuszne“ odpowiada jednak raczej niemieckiemu wyrazowi „billig“, (billiges Recht)«.

danie egzaminu politycznego przed sądowym jest wykluczone.

III. Na pierwszym roku prawa wykłada się obowiązkowo encyklopedyę nauk prawniczych. Wykłady historyi filozofii prawa oraz statystyki przenosi się na drugie biennium i liczą się one z reguły tylko tym słuchaczom, którzy już złożyli egzamin prawno-historyczny, a wyjątkowo tym, którzy, reprobowani przy egzaminie prawno-historycznym, słuchali tych przedmiotów w semestrach nadliczbowych, pomiędzy reprobatą a pomyślnem powtórzeniem egzaminu prawno-historycznego.

IV. Słuchanie wszystkich przedmiotów egzaminu sądowego musi być ukończone w siódmem zwyczajnem półroczu i stosownie do tego mają być urządzone wykłady. W ósmem półroczu słucha się już jedynie przedmiotów politycznych.

V. W drugiem bienium wykładaną ma być statystyka polityczna Polski, będąca mniej więcej takiem samem etnograficzno-ekonomiczno-geograficznem itp wypełnieniem ram prawnych, podawanych przez historyę ustroju Polski, jakiem jest statystyka austro-węgierskiej monarchii odnośnie do ogólnego i austryackiego prawa politycznego.

VI. Wykłady przedmiotów prawno-historycznych mają być co do liczby godzin, zredukowane.

Przy zachowaniu i nadal, co się samo przez się rozumie, absolutnie naukowej wyżyny i metody tych wykładów, ma być jednak egzaminowanie z tych przedmiotów, ułatwione o tyle by samo memorowanie odgrywało nieco mniejszą rolę.

VII. Z dzisiejszego wymiaru godzin, przeznaczonych na wykłady prawa dogmatycznego austryackiego należy obrócić pewną małą część na „practica“ i „conversatioria“ (np. z 9 godzin prawa cywilnego jedną godzinę), nie ujmując niczego istniejącym seminaryom z tych przedmiotów.

VIII. W urządzeniu rygorozów wprowadza się tę zmianę, że rygorozum prawno-historyczne wolno jest składać jeszcze przed uzyskaniem absoluterym, jednakowoż nie prędzej, jak w trzyy miesiące po złożeniu egzaminu prawno-historycznego z pomyślnym skutkiem. Kandydaci reprobowani przy tem rygorozu mają do wyboru albo składać je ponownie dopiero po uzyskaniu absolutoryum, albo też powtarzać je odrazu, ale wtedy z tym samym skutkiem, co powtarzanie egzaminu prawno historycznego tj. ze zatrzymaniem w normalnym toku studyów i przerwie w toku normalnych semestrów.

Tym jednym szczegółem niechcę bynajmniej przesądzać całości reformy ustroju rygorozalnego, która jest konieczną.

Ad 3, Odpowiedź na trzecie pytanie, jak podnieść poziom wykształcenia tych słuchaczy, którzy zmuszeni twardą koniecznością walki o byt niemogą przebywać we Lwowie i uczęszczać na Uniwersytet, nie może udzielić żaden profesor Uniwersytetu inaczej, jak ze zastrzeniami. Pominąwszy już bowiem przepisy obowiązujące, których przestrzeganie i wykonywanie należy do

samychże profesorów jako członków zbiorowych władz akademickich, a które nakładają na słuchaczy obowiązek rezydencyi pod groza odmowy testy i utraty półrocza, jest przecież nauka in absentia ze stanowiska pedagogicznego, a więc profesorskiego, czystym nonsensem.

Profesora, któryby uważał za rzecz zbędną uczęszczanie na wykłady i przekonywanie słuchaczy żywem i jędrnem słowem, bardzo często zaimprowizowanem a nie obmyślonem z góry i „nie znajdującem się w skryptach", a to pod wpływem szczęśliwej intuicyi i nasuwającego się w zapale wykładu, nawału nowych myśli profesora, któryby rezygnował ze skutku, jaki wywrzeć może chwilowo wyższy stopień wymowy i zręczniejsze, impulsywnie nasuwające się zestawienie i dobranie argumentów, nieprzewidziane w drukowanej książce, możnaby śmiało zapytać, poco on się właściwie fatyguje wykładać!

Możnaby nawet pójść dalej i zapytać go wtedy, poco on jest właściwie profesorem? a nawet na co istnieją wogóle profesorowie i Uniwersytety?

Wszak gdybyśmy uznali możność pobierania nauki in absentia, wystarczyłyby tylko komisye egzaminacyjne złożone z prywatnych uczonych oraz biblioteki.

W obec tego niemoże żaden profesor uznać absenteizmu słuchaczy za rzecz z którą mógłby się godzić i jeżeli udziela mimo to odpowiedzi na to drażliwe zapytanie, to czynić to może jedynie z zastrzeżeniem posito **sed non concesso**, że tacy słuchacze istnieją.

Otóż tutaj należy przedewszystkiem wykluczyć z rzędu tych, do których odpowiedź ma się odnosić, te jednostki które nie przebywają wcale w mieście uniwersyteckiem nie z powodu niemożności i potrzeby walczenia o swój byt, ale poprostu dlatego, że się oddają przez ten czas jakiemuś innemu, nawet pożytecznemu zajęciu. Znałem n. p. takich, którzy oddawali się studyom agronomicznym albo ekonomiczno-finansowym w Niemczech, Francyi lub Belgii i tam stale przebywali, a oprócz tego „robili prawa" w ten sposób, że się zapisywali na Wydział prawniczy we Wiedniu; a zapytywani, dlaczego to czynią, odpowiadali, że „może im się to kiedyś na coś przydać, że ukończyli prawa" (chociaż zazwyczaj ich nie kończyli tylko gubili się przed pierwszym egzaminem); zapisywanie się zaś we Wiedniu tłómaczyli tem, że „w takiej wielkiej masie słuchaczy jednostka ginie i nikt niewie ani nie kontroluje, czy ja tem jestem lub mnie niema".

Otóż dla przymusowego niejako wykształcenia prawniczego takich właśnie absenteistów nikt niebędzie niczego obmyślał a dla nich samych niepotrzebuje nikt mieć żadnych względów.

Inna rzecz, gdy chodzi o te rzesze biedaków, które siedzą po prowincyonalnych miastach i miasteczkach, na guwernerkach na wsi itp. rzeczywiście dlatego, że rodzice nie są w stanie dać

im utrzymania we Lwowie, a oni sami, w skutek nadmiernej podaży pracy, niemogą tam już znaleść dla siebie miejsca, i bądźto przez poszczególne półrocza, bądź i dłużej — niechcę przypuszczać żeby trwale — przebywają poza Lwowem, pracując tam w różnych kancelaryach, utrzymując się z lekcyi lub pomagając rodzicom w ich zarobkowaniu. Ma zupełną słuszność prof. Till, gdy mówi, że każdy powinien zrobić naprzód niejako obrachunek sumienia ze sobą samym i jeżeli niejest w stanie korzystać czynnie z wykładów uniwersyteckich, wybrać sobie inny zawód; — ale mimo to jest faktem udowodnionym zresztą przez niedawną przez Towarzystwo Biblioteki słuchaczów prawa z wielkim pożytkiem dla młodzieży przeprowadzoną ankietę, (której rezultaty opracował i ogłosił zasłużony prezes Biblioteki p. Kl. Żylski), że istnieją liczne szeregi takiej młodzieży i że między nimi znajdują się, jak z doświadczenia wszyscy wiemy często właśnie najdzielniejsi i najznakomitsi młodzieńcy. Z tym faktem, jako społecznem zjawiskiem musimy się liczyć i o ile nie udaje się usunąć go całkowicie, przeciwdziałać jego ujemnym skutkom, łagodząc je ile możności — bo w przeciwnym razie nacóżby się zdało nauczanie socyologii!!

Możebne złagodzenie skutków nonsensu, zwanego studyami „na Uniwersytecie lwowskim“ odbywanemi w Przemyślu lub Tarnopolu, a występującego nieraz z cechami, podobnemi do vis maior widzimy przedewszystkiem w trzech rzeczach: we wzajemnej pomocy młodzieży, w czynnej pomocy społeczeństwa prawniczego, a zwłaszcza tych jego członków, którzy z pracy tej młodzieży na prowincyi bezpośrednio korzystają, wreszcie w rozszerzeniu zakresu dzisiejszych „powszechnych wykładów uniwersyteckich“. Wzajemną pomoc młodzieży zainaugurowała już lwowska „Biblioteka słuchaczów prawa“, zasługując się dobrze i na tem polu wobec swoich kolegów i w niej też powinna się zogniskować ta pomoc. Jednostki najzdolniejsze i najpilniejsze pomiędzy słuchaczami prawa, a zarazem mające dość środków materyalnych na wyjazdy, mają wdzięczne zadanie informowania od czasu do czasu swych kolegów na prowincyi o tem, co na wykładach słyszę, a czego niema w używanych powszechnie podręcznikach. mogą im wskazywać literaturę tych rzeczy, cytowaną przez profesorów, objaśniać gdzie czego szukać należy i w ten sposób ułatwiać im samo kształcenie się. Społeczeństwo prawnicze powinno pamiętać o tem, że ono ma wobec młodzieży prawniczej, którą u siebie zatrudnia także i obowiązki i że obowiązki te nie kończą się bynajmniej na wypłaceniu miesięcznej pensyi zawsze bardzo szczupłej, a nieraz niestety przekraczającej swą szczupłością wszelką nawet najskromniejszą miarę; że nie powinno dopuścić by można mu zrobić zarzut wyzyskiwania młodzieży, która i tak już traci dużo przez to samo, że nie przebywa we Lwowie, ale przeciwnie powinno się starać skom-

pensować młodzieży choć częściowo niekorzyści płynące stąd, że młodzież nie przebywa w siedzibie Uniwersytetu.

Kompensata może polegać w zakładaniu w każdem większem mieście filii lwowskiego Towarzystwa prawniczego, i w urządzaniu przez najlepsze siły prawnicze miejscowe jak największej liczby wykładów, dysput, conversatoriów prawniczych. Możnaby kierownictwo tej akcyi scentralizować do pewnego stopnia w lwowskiem Towarzystwie prawniczem dla nadania jej pewnej jednolitości. Dalej powinny te osoby i instytucye, które zatrudniają u siebie młodzież prawniczą, obowiązaną do przebywania we Lwowie, zamiast wyobrażać sobie często, że już przez to samo wyświadczają jej wielkie dobrodziejstwo, dać tej młodzieży możność pojawienia się choć raz na miesiąc we Lwowie na Uniwersytecie, udzielając jej dwu do trzech dni urlopu, który ponadto dałby się pewno łatwo połączyć z załatwieniem jakiegoś kancelaryjnego interesu dla pryncypała i wyrabiając dla studenta zniżkę kolejową na przejazd do Lwowa i powrotem III. klasą. Sądzę, że każdy pryncypał udzielający takiego urlopu, potrafiłby znaleść sposób skontrolowania, czy rzeczywiście jego młodzieniec był we Lwowie i na Uniwersytecie; a nawzajem młodzieniec taki biorąc pensyę należytą a nie jakiś „Hungerlohn“ chętnie wydałby z niej kilka koron miesięcznie na przejazd do Lwowa i na pojawienie się na wykładach zwłaszcza gdyby mu pryncypał z góry zapowiedział, że tego na seryo wymaga, i gdyby on sobie wobec tego uprzytomnił, że wprowadzając pryncypała w błąd naraża się na utratę posady oraz na odmowę potwierdzenia frekwentacyi. Ustałyby wtedy przynajmniej te pocieszne ale nie pocieszające, a niestety każdemu z nas się przytrafiające zdarzenia, że jakiś akademik z głuchej prowincyi zapytuje przy końcu półrocza n. p. profesora Starzyńskiego, czy niewie gdzie możnaby profesora Starzyńskiego zobaczyć bo on chce „wziąć od niego frekwentacyę“; ustałoby pokazywanie profesorów palcami studentom przez woźnych uniwersyteckich, wypytywanie ich, jak który z nas wygląda — i miałby przynajmniej każdy taki „słuchacz“ mniej więcej wyobrażenie, jak wygląda wykład uniwersytecki, bo dzisiaj może on czasem nawet o tem niema wyobrażenia. A rzecz prawie nie do uwierzenia, że i we Lwowie samym znajdują się instytucye i pracodawcy, którzy ani razu przez cały semester nie dają studentom zatrudnionym w ich biórach, możności i sposobności udania się na wykłady!

Wreszcie, jako trzeci środek, powinien zarząd „powszechnych wykładów uniwersyteckich“ rozszerzyć zakres urządzonych przez się wykładów ile możności także na umiejętności społeczne, prawnicze i polityczne, i postarać się o pozyskanie odpowiednich prelegentów, oraz o to, by w każdem ile możności większem mieście Galicyi odbył się co roku cykl takich wykładów.

Rzeczą całego społeczeństwa — a więc już nietylko praco-

dawców ale i rodziców i przyjaciół itd. będzie przynaglać młodzież akademicką tego miasta, aby sobie tych wykładów nie lekceważyła, ale na nie uczęszczała. Mogłoby się nawet wytworzyć coś podobnego do Salzburskich wakacyjnych kursów uniwersyteckich (tylko nie w czasie wakacyi odbywanych) w których bierze udział bardzo znaczna ilość niemieckich profesorów uniwersyteckich tak z Austryi jak i z całych Niemiec, choć coprawda główną pobudką urządzenia tych kursów niebył absenteizm słuchaczy Salzburgskich gdyż w Salzburgu obecnie Uniwersytetu niema, tylko głównie pewna tendencya narodowo-polityczna oraz chęć wytworzenia nastroju utrudniającego lub uniemożebniającego założenie tamże Uniwersytetu katolickiego.

Innych środków wskazać niemogę, a i do wskazanych niezbyt wielką przywiązują wagę — ale to pewna, że wszędzie tam, gdzie niedopisują środki oficyalne, może dopomódz przedewszystkiem samopomoc społeczna; środki proponowane zaś należą do tej właśnie kategoryi. A zapewne nie przychodzi nikomu nawet na myśl, ażeby można dla kilkuset młodzieży rozsianej po całym kraju zakładać kilka nowych fakultetów prawniczych, np. w Brzeżanach, Stryju i Drohobyczu!

Z radością widziałbym powstanie trzeciego polskiego Uniwersytetu w naszym kraju, chociażby nawet niekompletnego — albowiem dwa dzisiejsze niewystarczają na cały obszar ziemi polskich i każde nowe ognisko wiedzy miałoby u nas bardzo wiele do zdziałania, ale decyzya co do jego założenia zapaśćby mogła tylko na podstawie względów wyższych ponad przypadkowy i może przemijający fakt, czy w Przemyślu czy też w Tarnopolu mieszka więcej młodzieży która do Lwowa jeździć niemoże lub — niechce.

Co do samoistnych akademii prawniczych zaś wyodrębnionych ze związku z Uniwersytetem, to ich wysokość naukowa spada, przez to właśnie wyodrębnienie na poziom szkoły fachowej trochę wyższego rzędu, — i dlatego nie mogę być zwolennikiem ich zakładania.

Ignacy Stein
dyr. Gimn. real. i Sem. naucz. T. S. L.
w Białej.

W Białej 26. kwietnia 1912.

Do

Szanownej Rady zawiadowczej
Biblioteki słuchaczów prawa
we Lwowie.

Na szanowne pismo z kwietnia 1912 mam zaszczyt przesłać następującą odpowiedź:

1. Odpowiedzią moją mogę objąć tylko kwestyę poruszoną

w 1 pytaniu, bo pytania pod 2 i 3 wychodzą poza zakres mojego doświadczenia.

2. Potrzebę wykształcenia pod względem prawno-społecznym odczuwa się bardzo silnie w szkolnictwie dzisiejszem. Potrzebie tej ma odpowiadać — wprowadzona w Niemczech t. z. Bürgerkuwde albo, jak niektórzy trafniej i słuszniej to nazywają, staatsbürgerliche Erziehung. Oczywiście pouczenia te i czynności wychowawcze nie wymagają koniecznie wprowadzenie nowego przedmiotu do planów naukowych lecz mogą się łączyć z innymi już istniejącymi przedmiotami przedewszystkiem z nauką historyi. Nauka historyi, wobec nowych poglądów na jej zadania w szkole średniej, ma więcej niż dawniej uwzględniać cywilizacyjny i kulturalny rozwój społeczeństw a prawo jest przecież jednym z najwybitniejszych wytworów tego rozwoju. Może tedy historya i t. zw. statystyka uwzględniać nie tylko obecny stan prawno-społecznego rozwoju w monarchii (a ewentualnie na ziemiach polskich) ale także traktować rzecz porównawczo i historycznie, do czego ma mnóstwo sposobności. Dotychczasowa nauka historyi i statystyki uwzględniała już te sprawy, ale dawała raczej obraz ustroju państwa zamiast wychowywać uczniów do spraw i obowiązków. Mam przekonanie, że poza te ramy nie będzie mogła się posunąć nauka podstawowych pojęć prawnych w szkole średniej.

3. Nasuwa się tu dla nas jako dla Polaków obraz przeszłości szkół naszych, w których uczono bądźto prawa narodów bądźto prawa politycznego polskiego jako osobnego przedmiotu. Odmienne to jednak były czasy i stosunki. Uczono przedewszystkiem dzieci szlacheckie, powołane wyłącznie do służby publicznej i do Tow. sejmowych i do sejmików, uczono tego szlachtę tembardziej że na szkole sredniej jezuickiej czy pijarskiej kończyło się jej wykształcenie, a palestranci przechodzili osobną szkołę. Nadto uczono prawa, które naprawdę wyszło z życia i rozwoju własnego społaczeństwa i dla tego było nie tylko obrazem zwyczajów i obyczajów narodu, ale także potężnym czynnikiem wychowania prawdziwie narodowego. Tych warunków obecnie brak.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

Franciszek Żych
dyr.

W Buczaczu dn. 29 kwietnia 1912.

Do
Szanownej Rady zawiadowczej
„Biblioteki słuchaczów prawa“
we Lwowie.

Niechcac pozostać dłużnym odpowiedzi na kwestyonaryusz mi nadesłany „w sprawie fachowego wykształcenia młodzieży

prawniczej i podniesienia jej poziomu naukowego“... donoszę uprzejmnie, że co do pierwszego pytania to uważam za rzecz prawie niemożliwą, wprowadzenie do szkół średnich udzielania podstawowych pojęć nauki prawa.

Odpowiedź na dalsze 2 pytania wychodziłaby poza zakres mojej kompetencyi i dlatego jej nie daję.

Dr Fryd Zoll, iunior
prof. Uniw. Jag.

Szanowni Panowie!

W odpowiedzi na szanowne zapytania z kwietnia b. r. mam zaszczyt przesłać następujące odpowiedzi:

Ad 1. Należałoby — jak sądzę — w szkołach średnich przy nauce historyi kłaść nacisk na rozwój kultury w ogólności, a w szczególności na historyę prawa — a to głównie publicznego. Zmiana ta łączyćby się musiała ze znacznem ograniczeniem zewnątrznej historyi (wojny, nazwiska panujących, ich następstwo itd).

Ad 2. Należałoby ograniczyć studya historyczno-prawnicze i pomieścić je w 3 półroczach razem z encyklopedyą prawa i umiejętności politycznych i z historyą filozofii prawa. Po egzaminie z tych przedmiotów następne trzy półrocza powinnyby być poświęcone wyłącznie przedmiotom sądowym. Przy wykładzie i nauce tych przedmiotów powinno się kłaść nacisk obok strony dogmatycznej na stronę teleologiczną. Wykład należałoby uzupełniać ćwiczeniami praktycznemi, dążącemi również do wyjaśnienia funkcyi. jaką instytucye prawne spełniają w życiu. Po tych trzech półroczach mógłby prawnik zdawać egz. sądowy. Dwa ostatnie półrocza należałoby poświęcić wyłącznie przedmiotom politycznym.

Ad 3. Na trzecie pytanie nie mogę dać wprost odpowiedzi Sądzę jednak, że zapobiec możnaby choć w części złemu, gdyby młodzież mniej uzdolniona, a przytem pozbawiona zasobów materyalnych zwracała się więcej do szkół fachowych — handlowych, przemysłowych, rolniczych itp.

Na prawo zapisywałoby się potem mniej słuchaczów, ale wśród nich więcej takich, którzyby mieli warunki ukończenia studyów prawniczych — lub te warunki zdobyć mogli.

Z prawdziwem poważaniem

Kraków, d. 30. kwietnia 1912.

Dr Bogumił Ambroziewicz.

Wielce Szanowna Rado Zawiadowcza
„Biblioteki słuchaczów prawa“!

Dziękując najserdeczniej za zaufanie do mojej osoby, zawarte w odezwie Szanownej Rady Zawiadowczej z kwietnia br. w sprawie akcyi, zmierzającej do podniesienia fachowego wykształcenia młodzieży prawniczej i poprawy trudnych niejednokrotnie jej stosunków materyalnych, — mam zaszczyt odpowiedzieć na podniesione pytania pokrótce jak następuje:

1. Badania czy i w jakiej formie możnaby udzielać w szkołach średnich pojęć podstawowych nauki prawa, musiałoby zdaniem mojem iść w parze ze sprawą zmiany obecnego systemu nauk w tych szkołach — gdyż przy obecnym ich systemie — chociażby ze względu na podnoszoną tak często kwestyę przeciężenia młodzieży tych szkół — wprowadzenie tego przedmiotu nauki byłoby — sądzę — trudne.

2. Na drugie pytanie — jak należałoby zorganizować studya prawnicze na uniwersytecie, — jestem przkonania że do rozwiązania tej kwestyi należałoby zaprosić, osobną ankietą z łona tak wybitnych teoretyków jakoteż fachowych prawników z rozmaitych zawodów praktycznych.

3. Aby wreszcie umożliwić pobyt we Lwowie zdolnym i chętnym nauki słuchaczom, którym troska o byt codzienny nie pozwala uczęszczać na uniwersytet — sądzę — że należałoby odnieść się w odezwie wystosowanej do całego społeczeństwa polskiego o pomoc materyalną na założenie i utrzymanie (we Lwowie) „narodowego internatu akademickiego we Lwowie“ na pomieszczenie tego rodzaju słuchaczy.

W końcu — dla poparcia godnych uznania i szlachetnych dążeń Szanownej Rady — jakie przebijają ze wspomnianej cennej odezwy — choć drobną cegiełką — mam zaszczyt przesłać równocześnie przekazem pocztowym kwotę 10 koron do swobodnej i wolnej dyspozycyi.

Z wyrazem wysokiego poważania

Lwów, dnia 2-go 1912.

Sprawozdania.

T e x t e s d e d r o i t r o m a i n publiés et annotés per Paul Frédéric G i r a r d. Quatriéme édition revue et angmentée. Paris 1913 (str. XXIV + 920).

Najświeższą pracę znanego romanisty Pawła Fryderyka G i r a r d a, profesora prawa rzymskiego na uniwersytecie paryskim, którego sześćdziesiątą rocznicę urodzin niedawno uroczyście obchodził świat romanistyczny, ofiarując jubilatowi dwie olbrzymie księgi pamiątkowe zawierające prace najświetniejszych romanistów współczesnych, francuskich i obcych — jest nowe wydanie „Tekstów prawa rzymskiego“. Wydawnictwo to, mimo kilku podobnych (Huschke'go Iurisprudentia anteiustiniana, w opracowaniu Seckla - Küblera, Brunsa Fontes w opracowaniu Gradenwitza i nowo założonego włoskiego wydawnictwa Fontes por. Przegląd prawa i administr. 1908, str. 1036 n. utrzymuje się znakomicie, a probierzem jego pożyteczności i wziętości, jest okoliczność, że obecnie już w IV-tem wydaniu się pojawia. Opracowanie Girarda zaleca się przedewszystkim obfitością materyału zebranego, podzielonego na trzy grupy: ustawy, dzieła klasycznej jurysprudencji i dokumenty prywatno-prawne. Girard daje na ogół to wszystko, co u Huschkego i Brunsa razem jest zawarte (z wyjątkiem drugiej części Brunsa Fontes „scriptores“), a nawet w jednym kierunku więcej, gdyż znajdujemy w „Textes“ ponadto Instytucje Justyniana. Bardzo cenne są wstępne uwagi do poszczególnych pomników prawa rzymskiego, skreślone ze znaną u Girarda dokładnością i zwięzłością. Wydawca zebrał wszystko co ważniejsze, o ile jakiegoś zabytku in extenso nie cytuje, to odsyła przynajmniej do edycji odnośnego tekstu i dotyczącej literatury podanej wyczerpująco. W wielkiej mierze uwzględnia także Girard papirusy grecko-egipskie, o ile one dla prawa rzymskiego prowincyonalnego ważniejsze zawierają wiadomości. Edycja, na ogół bardzo wzorowa zasługuje ze wszech miar na uznanie, ponadto zaleca się także niezwykłą wprost taniością, gdyż cały tom liczący około tysiąca stronic, kosztuje zaledwie ośm franków.

Ad. Berger.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Z komisyi dla badań stosunków intellektualnych i materyalnych.

W ostatnim okresie postąpiły znów prace komisyi naprzód, a z pośród prac jakie przedsięwzięto i po części ukończono, na pierwszem miejscu wymienić wypada. wejście w stały kontakt z Stryjem, Jarosławiem i Stanisławowem Na razie polega ten stosunek na objęciu przez akademickie Towarzystwa wymienionych miast (Polskie kółko akad. w Stryju, Młodzież polska w Jarosławiu, Młodzież polska w Stanisławowie), skryptów i wydawnictw Biblioteki w komis na miasta i okolicę, nie wątpimy jednak, że gdy Towarzystwa te uregulują stosunki komisyi skryptowych, to niewątpliwie dopełni swych obietnic i wejdą z nami w bliższy kontak duchowy, przez wspólne przesyłanie sobie referatów naukowych, pożyczanie dzieł naukowych i t. p.

Akcya około poruszenia opinii publicznej i informowania starszego społeczeństwa o stosunkach i życiu naszej młodzieży prawniczej, rozpoczęta tak szczęśliwie odczytem Kol. Żylskiego we Lwowie, (p. nr. 7 „Prawnika"), weszła już na tory zupełnie realne, i cały szereg podobnych odczytów i wieców odbędzie się już w najbliższych tygodniach, po większych miastach Galicyi.

W Stanisławowie odbył się już nawet dnia 17. listopada. (Sprawozdanie podajemy osobno). Skutek realny, takich zebrań to zainteresowanie starszego społeczeństwa dolą młodzieży prawniczej, a co zatem idzie pomoc wydatna radą, a często czynem.

Z tem wiąże się też druga część niniejszego sprawozdania a mianowicie kwestya założenia w Bibliotece komisyi dla pośrednictwa pracy biurowej i lekcyi prawniczych.

Z porady ludzi życzliwych i dobrej woli, którym mamy zaszczyt na tem miejscu podziękować, utworzyliśmy „komisyę dla pośrednictwa pracy biurowej i lekcyi prawniczych".

Zwróciliśmy się do Związku adwokatów polskich i izby adwokackiej, z prośbą o przyjęcie tego do wiadomości i polecenie tej komisyi innym Panom adwokatom, a oprócz tego zawiadomiliśmy osobnym cyrkularzem adwokatów lwowskich a gazetami i zamiejscowych.

Organizując tę komisyę zdawaliśmy sobie sprawę z trudności tego przedsięwzięcia, ufamy jednak, że przy poparciu pracodawców z jednej, a kolegów szukających pracy z drugiej strony komisya rozwinie się w sposób pożyteczny, tembardziej że początek daje wyniki zadowalniające

Skutkiem drugiej rady łaskawie nam udzielonej, udaliśmy się też do Zarządu powszechnych wykładów Uniwersyteckich z prośbą o włączenie w program wykładów, rzeczy z dziedziny prawno-politycznej i społecznej i nie wątpimy, że ta prośba znajdzie poparcie w sferach decydujących, co byłoby niewątpliwie dużą korzyścią dla prawników mieszkających na prowincyi, gdyż mogliby przynajmniej z części wiedzy prawniczej słowem rozpowszechnianej korzystać.

Towarzystwo Nauczycieli szkół wyższych również udzieliło nam swej niezmiernie wydatnej pomocy, w ten sposób, że po porozumieniu się z »Biblioteką" postanowiło rozesłać do wszystkich swych „Kół" nauczycielskich prowincyonalnych ankietę z zapytaniem co czynićby należało dla poprawienia przygotowania młodzieży do studyum Uniwersyteckiego. Czyn to niewątpliwie

nadzyczaj poważny, będzie stanowił znakomite uzupełnienie ankiety „Biblioteki« rozesłanej do świata prawniczego, krórej odpowiedzi obecnie drukujemy.

Z wynikami ankiety Tow. Naucz. sz. w. będziemy się mogli z czytelnikami podzielić, dzięki obietnicy Zarządu głównego T. N. S. W. udzielenia nam odbitek nadsyłanych odpowiedzi.

Nakoniec donosimy, że rozdawnictwo drugiego kwestyonaryusza postępuje szybko naprzód i prosimy by koledzy, którzy nie otrzymali go jeszcze, co prędzej w swym własnym interesie zwracali się do Biblioteki słuch prawa. (Adres: Małeckiego 9.).

Schönhuber.

Organizowanie młodzieży prawniczej na prowincyi. Sprawozdanie z zebrania odbytego w tej sprawie w Stanisławowie.

Zebranie odbyło się w dniu 16. listopada 1912.

Z inicyatywy „Biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie" w lokalu tow. „Młodzież polska" w Stanisławowie. Obecnych 31 osób z tego 2 przedstawicieli Starszego społeczeństwa a to pp. Dyr. Zachowski i Radca Albinowski — zresztą sami słuchacze uniwersytetu.

Zagaił zebranie imieniem tow. „Młodzież polska" — prezes inż. Firich, poczem delegat „Biblioteki" p. Klaudyusz Żylski wygłosił referat p. t. „Brak młodych sił prawnicych, społeczno-narodowa strona zagadnienia; środki zaradcze".

Po odczycie, który wzbudził ogromne zainteresowanie nie tylko ze względu na aktualność tematu, ale na umiejętny sposób ujęcia kwestyi, rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Albinowski, Sienkiewicz, Zagajewski, inż. Firsch, Zenon Kostecki, Ziobrowski i referent.

Pan Radca Albinowski nawiązując do rzuconych przez referenta projektów zorganizowania pomocy dla prawników w Stanisławowie, zaproponował nawiązanie stosunków z istniejącem w Stanisławowie „Towarzystwem prawników" — grupującem w sobie miejscowych absolwentów wydziału prawno politycznego — przy którem to towarzystwie obecnie słuchacze uniwersytetu mogliby stworzyć „Kółko prawników słuch. uniw." a w każdym razie mogliby korzystać z wykładów pogadanek w towarzystwie się odbywających. O ile by było możliwe — możnaby nawet utworzyć seminaryum a mowca jest tego zdania, iż znaleźliby się nawet chętni kierownicy takiego seminaryum pośród członków Tow. P. Zagajewski — proponuje, by ośrodkiem stworzyć się mającego centrum życia prawników w Stanisławowie było istniejące już „Kółko prawników" przy tow. „Młodzież polska" — które to tow. zresztą bardzo chętnie i swego lokalu i pokaźnej swej biblioteki „Kółku" uyczać będzie. Zresztą zgadza się p. Zagajewski na rozpoczęcie pertraktacyj z „Towarzystwem prawników" w sprawie utworzenia seminaryum i korzystania z pogadanek.

P. Sienkiewicz jest tego zdania, by samej sprawy dziś nie przesądzać a uczynić ją przedmiotem dyskusyi na następnem zebraniu. Równocześnie pan Sienkiewicz, w roli tłumacza uczuć całego Zebrania sklada „Bibliotece słuch. prawa" na ręce p. Żylskiego serdeczne podziękowanie za zajęcie się prawnikami na prowincyi, którzy w braku kierownictwa, informacyi i t. d. często nie oryentując się w materyale naukowym i stosunkach na wydziale prawnym po latach kilku bezskutecznej pracy rzucają studyum, by przez całe życie być niezadowolonym i mieć żal nieokreślony za zmarnowane lata. Szczególny nacisk kładzie mowca na bardzo ważną dla prowincyonalnych prawników działalność „Biblioteki" w kierunku wydawania skryptów i prosi, by „Biblioteka" nadal starała się o możliwie dobre i liczne wydania skryptów — bo brak tychże lub ich niezrozumiałe zredagowanie uniemożliwia ich studyum.

P. Ziobrowski uważa za rzecz jedynie możliwą do wykonania założenie „Kółka prawników" przy tow. „Młodzież polska".

Wobec tego zaś, że założone w roku ubiegłym „Kółko" nie potrafiło odpowiednio swej działalności zozwinąć — stawia wniosek na wybranie Ko-

misyi z 6 członków (której liczbę następnie na wniosek p. Bartkiewicza rozszerzono do cyfry 7), która ma przygotować w porozumieniu z „Biblioteką słuch. prawa“ „Towarzystwem prawników w Stanisławowie“ i tow. „Młodzież pol.“ w Stan. plan organizacyi prawników słuch. uniw. i plan ten na następnem zebraniu ogółowi prawników przedłożyć.

Wniosek przyjęto jednogłośnie do Komisyi wybrani kol. Rotter, Sienkiewicz, Rokicki, Friebes, Bartkiewicz, Bubnicki i Ziobrowski.

Na tem zebranie zamknięto.

Leon Ziobrowski.

B. wydział prawa i administracji.*)

(W 50-tą rocznicę).

W uzupełnieniu głównego obchodu jubileuszowego b. Szkoły Głównej, odbyło się w Tow. naukowem dnia 27. listopada uroczyste zebranie członków Tow. prawniczego w celu uczczenia 50-ej rocznicy powstania przy tej Szkole — wydziału prawa i administracji.

Honorowe miejsca przy stole prezydjalnym zajęli pozostali przy życiu trzej czcigodni profesorowie wydziału prawa i administracji: Władysław Holewiński, Teodor Dydyński i Walenty Miklaszewski. Pozostałe miejsca na podniesieniu przeznaczono dla członków rady Tow. prawniczego z prezesem p. Karolem Duninem na czele. Honory domu sprawował sekretarz Towarzystwa, p Karol Lutostański.

Posiedzenie zagaił w imieniu rady Tow. prawniczego mecenas Karol Dunin świetnem przemówieniem, którego myśli przewodnie podać na tem miejscu możemy.

„Jeżeli wszyscy zdajemy sobie sprawę z wielkiego wpływu kulturalnego, jaki Szkoła Główna wywarła na rozwój umysłowości i kultury polskiej, to wpływ ten i znaczenie szczególnej nabierają wagi w dziedzinie nauk prawnych. I to nietylko dlatego, że np. nauki lekarskie były i przed otwarciem Szkoły Głównej uprawiane w akademii lekarskiej, lecz przedewszystkiem dlatego, że nauki lekarskie, że nauki ścisłe wogóle są dyscyplinmi, nie związanemi ze specyficznemi warunkami narodowego życia, że są naukami kosmopolitycznemi. Natomiast nauka prawa powinna i może rozwijać się na podłożu narodowego życia prawnego, na gruncie faktycznych, w każdym kraju odmiennych stosunków prawnych. I nawzajem swobodny rozwój nauk prawnych sprzyja utrwaleniu i prawidłowej ewolucji rodzimych instytucji prawnych.

Kraj nasz był pozbawiony narodowej szkoły prawa. Uzyskał ją w wydziale prawa i administracji b. Szkoły Głównej. Już

*) Kuryer Warszawski z dnia 28 listopada Nr. 330.

w tym samym fakcie tkwi wielkie jego znaczenie. W tym sensie powstanie wydziału prawa i administracji otwiera nową epokę w rozwoju myśli prawniczej polskiej. I jeżeli dzisiaj spojrzymy na plon czterdziestoletniej pracy prawników naszych, to musimy przyznać, że jakkolwiek nie jest on taki, jakimbyśmy go widzieć pragnęli, ale w każdym razie lekceważyć go nie można. Twórczy wpływ wydziału prawa i administracji poza szeregiem prac naukowych poszczególnych jednostek uwydatnia się w dziedzinie czasopismiennictwa prawniczego. Istniał więc „Przegląd sądowy“, powstał i rozwija się do dnia dzisiejszego tygodnik prawniczy, „Gazeta sądowa“, która od długiego lat szeregu skupia wszystkich naukowo pracujących prawników. Wychodziła Biblioteka umiejętności prawnych, dziś już nie istniejąca, której dorobek pozostał wszakże trwałym i dziś nie jest pozbawiony wysokiego jeszcze znaczenia.

Wpływ wydziału prawa i administracji, jego profesorów i wychowańców ujawnił się również w fakcie powstania zrzeszeń prawniczych, jak Towarzystwo prawnicze i Koło prawników polskich. Wreszcie fakt najświeższy, zapowiedziane przez grono młodych prawników ku uczczeniu 50-ej rocznicy założenia Szkoły Głównej wydawnictwo kwartalnika „Themis Polska“ poświęconego nauce prawa, świadczy o sile tej tradycji jaką stworzył wydział prawa i administracji, o trwałości tego zapału do nauki, jaki potrafili wzniecić jego profesorowie i przechować przelać na swych następców uczniowie jego.

Jednego z profesorów wydziału na niedługo przed dzisiejszą uroczystością śmierć nam zabrała: ś. p. profesora Białeckiego“.

Wszyscy obecni ws ali, aby uczcić pamięć zmarłego, poczem mec. Duuin zakończył przemówienie serdecznym zwrotem do obecnych profesorów wydziału prawa i administracji, którego zgromadzeni wysłuchali stojąc.

Następnie głos zabrał pierwszy mówca programowy mecenas Aleksander Kraushar, który wypowiedział rzecz o „Szkołach prawa, w Polsce do połowy XIX. wieku“.

„Zarys historji szkół prawa w Polsce, podany w odczycie mecenasa Aleksandra Kraushara, poprzedziły uwagi nad wpływem prawa rzymskiego na ustrój polityczny i charakter prawodawstwa państwa polskiego. Najwcześniej w Europie rozwinięty w b. Rzeczypospolitej system reprezentacyjny wymagał należycie wyszkolonych znawców rzymskiego prawa. Po wiedzę w tym kierunku udawała się młodzież polska do uniwersytetów włoskich i francuskich. Pierwszą w Polsce szkołą wyższą prawa rzymskiego i kanonicznego był zakład naukowy, utworzony we wsi Bawoł pod Krakowem przez Kazimierza Wielkiego, zanim za Jagiełły i Jadwigi nastąpiło ustanowienie akademii w Krakowie, w której istniało osiem katedr, przeważnie poświęconych prawu kanonicznemu. W Prusach królewskich istniała w Chełmnie akademja z wydziałem prawniczym, wzorowana na szkole bolońskiej.

Po ogólnym zarysie losów wszechnicy krakowskiej przeszedł prelegent do zarysu dziejów szkoły prawnej wileńskiej, założonej w XVI ym wieku przez profesora krakowskiego, Rojziusza. Wyższy zakład naukowy, akademją nazwany, powstał w Wilnie za Stefana Batorego pod rektoratem ks. Piotra Skargi. Na żądanie zakonu oo. Jezuitów, medycynę i prawo wyłączono z liczby wykładów. Natomiast król Batory powołał do Krakowa na katedrę prawa i krasomówstwa Zaberellę i Mureta. Wspomniał następnie prelegent katedry prawa cywilnego i kanonicznego, utworzone w akademji sapieżyńskiej, rozwinął obraz powstania i szerokiego wpływu akademji zamojskiej, w której profesor Tomasz Drezner rzucił pierwszy myśl porównawczego zestawienia prawa polskiego z rzymskiem i francuskiem. Po opisaniu walki między metodą nauczania oo. jezuitów z metodą oo. pijarów, przeszedł prelegent do faktów uprzedzających utworzenie uniwersytetu lwowskiego i zacytował ustęp z rozprawy prof. Balcera, podnoszący zasługi Jana Kazimierza około utworzenia owej wszechnicy.

W dalszem rozwinięciu tematu uwydatnił prelegent zasługi Komisji Edukacyjnej i wpływ jej członków na utworzenie za Księstwa Warszawskiego przy energicznym współudziale ministra hr. Łubieńskiego szkoły prawa i administracji.

Opisawszy reformy podjęte w Wilnie i w Krakowie w dziedzinie nauki prawa, poświęcił prelegent wspomnienie obszerniejsze nowemu uniwersytetowi królewskiemu, utworzonemu w Warszawie w roku 1816 i jego katedrom prawa i administracji. Losy nauki prawa po zgaszeniu uniwersytetów w Warszawie i w Wilnie stanowiły dalszą treść odczytu z wymienieniem katedr w Moskwie i Petersburgu, klas dodatkowych i kursów prawnych w Królestwie, gdzie przygotowywano młodzież do zawodu sądowego".

Zakończyło odczyt przypomnienie prac przygotowawczych do utworzenia Szkoły Głównej warszawskiej i promieniowanie wpływu tejże Szkoły na bujny rozwój publicystyki prawniczej i jej organów, utworzonych przez b. wychowańców tej krótkotrwałej wszechnicy.

Bogatego w treść historyczną i pięknie wypowiedzianego referatu mec. Kraushara wysłuchano z niesłabnącą uwagą i podziękowano sz. prelegentowi długo niemilknącym oklaskiem.

Po krótkiej przerwie na mównicę wszedł mec. Feliks Ochimowski i mówił specjalnie o „Wydziale prawa i administracji Szkoły Głównej", jako jeden z jego wychowańców. Referat ten zawierał szereg osobistych wspomnień prelegenta o profesorach wydziału prawa i administracji. Wspomnienia te przeważnie prelegent ogłosił drugiem przed laty dziewięciu, co nas zwalnia od ich streszczenia.

Wśród uroczystego i podniosłego nastroju mec. Karol Du-

nin już po godz. 2-ej zamknął posiedzenie podziękowaniem wypowiedzianem pod adresem gości, a zwłaszcza pod adresem czcigodnych profesorów: Holewińskiego, Dydyńskiego i Miklaszewskiego.

Bibliografia polska nauk społecznych.

(Ciąg dalszy).

III.

I. Filozofia prawa.

Reinhold J.: W poszukiwaniu słusznego prawa. Czasop. pr. ekon. z I. 2.

II. Prawo polskie.

Balzer O. Modus eligendi regis z pocz. XVI. w. ks. pam. Uniw. lwowsk.
Balzer O. Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego z r. 1604 str.; 64. (Studya nad. pr. pol. t. V· z 2).
Dąbrowski P.: Stanowisko cudzoziemców w pr. litewskiem w drugiej poł XV. i XIII. w str. 85 — I. nlb. (st. pr. p. t. V. z 2.).
Handelsmann M.:Projekt zmiany konstytucyi ks. Warsz. G. S. W. nr. 36.
Kutrzeba St.; Materyały do dziejów robocizny w Polsce w XVI. w Kraków str. 198.
Prohaska A.: Nowsze poglądy na ustroju wewnętrz Litwy. Przegl. hist. lip. — sierp.

III. Prawo kanoniczne.

Abraham W.: Założenie biskupstwa łać. w Kamieńcu podolsk. Kraków str. 36.
H.: Czy małżeństwa cywilne same z siebie są ważne, skoro kościół wyjątkowo na nie zezwala. Mieś. kośc. paźdz.
Kakowski A. ks.: Biskupa St. Karnkowskiego zbiór konstytucyi synodaln. Przyczynek do historyi ustaw. kość. w Polsce. Włocławek.
Mohl A. ks. Inkwizycya kościelna w świetle rozumu i historyi. Poznań str. 49.
Sieniatycki M. ks.: Początki hierarchii kościelnej. Studt. hist. dogm. Lwów.
Wysocki St.: O sędziach polubownych w pr. ks. pam. j. w.
Zalewski J. ks.: Czy ogólne mniemanie mylne co do uprawn. plebana lub jego delegata wystarcza, aby kościół uzupełnił ich czynności juryd. przy zawarciu małżeństwa. Mies. kość. czerwiec.

IV. Prawo rzymskie.

Andrzejowski B.: Repetitoryum prawa rzymsk. w formie pytań i odpowiedzi. Tarnopol str. 109.
Łyskowski — Koschembar I.: Pojęcie prawa. ks. pam. j. w.

V. Prawo cywilne, handlowe i wekslowe.

Bocheński Z. W sprawie sprostowania ksiąg gruntowych. Prz. pr. adm. 6.
Bossowski Fr. O odpow. cyw. skarbu państw. za bezprawne czyny i zaniedbanie funkcyi publ., poza wypadkami naruszenia stosunk. obligat. Prz. pr. adm. 7.
Konic H.: Nowe prawo o zobowiązaniach w Szwajcaryi G. S. W. nr. 24.
Korczyński E.: O kilku kwestyach wątpliwych z praktyki proces. w sądzie powiat. Cz. prawn. ekon. nr. 1. 2.
Kronenbloch — Jaroński A.: O komisantach. Warszawa str. 31.
Kuratów M.: Projekt jednostajnego prawa czekowego. Warszawa — Lwów. str. 2 nlb. — 96.

Landau Sz.: Z powodu § 27. ust. hip. i wyroku kal. z d. 7/20 marca 1912. G. S. W. nr. 29.
Nagórski Z.: Pr. cyw. i handl. w interpret. sądu kasac. francusk. G. S. W.
Taraszkiewicz: Kaucya hypot. i hypoteka wierzytelności przyszłej. G. S. W. nr. 23.
Tarasiewicz.: Odpowiedź na artykuł: „Spór o akt przystąpienia" G. S. W. nr. 26*).
Rakowiecki B.: Spór o akt przystąpienia*) G. S. W. 23.
Zwisłowski E.: Ustalenie sędziowskie. Prz. pr. adm. 8. 9.

VI. Prawo karne.

Akt oskarzenia w procesie przeciw dyrekt. Banku parcel. Kraków str. 59.
Belmont L.: O potrzebie ekspertyzy sądowej. Warszawa st. 148.
Korenfeld M.: Habeas corpus dzieci. G. S. W. nr. 29.
Likiert N.: Łapownictwo i zdzierstwo urzędnicze. G. S. W. nr. 38.
Makarewicz J.: Źródła przestępności. Ks. pam. j. w.
Pepłowski A.: Wybór obron sądowych. Warszawa str. XIV. — 166.
Stebelski Piotr.: Sądy przysięgłych i sądy ławnicze. Ks. pam. j. w.

VII. Prawo polityczne.

Gracowski St. F.: Komisaryat królewski Chorwacyi wobec jej odrębości państwowej. Świat. słow. § 1. nr. 90.
Gredyński: Ustawodawstwo emigracyjne na tle porówn. Czas. pr. ekon. 1. 2.
Dubanowicz E.: Kompetencya sejmów w sprawie ubezpiecz. społeczn. Prz. pr. adm. 7.
Duban5wicz E.: Projekt ustawy austr. o ubezp. społeczn. ekon. t. III.
Posner St.: Autonomia Irlandyi. Krytyka (wrześ.) G. S. W. nr. 32.

VIII. Skarbowość, ekonomja, statystyka.

Abramowski E.: Kooperatywa, jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego Warszawa 2 nlb — 165 str.
Czerkawski Wł.: Kwestya drożyzny. Kraków 84 str.
Czernecki St. Polityka finansowa Turcyi konstytuc. Prz. nar. sierpień.
Freilich J.: Polskie wychodźctwo zarobkowe w obwodzie przemysł westfalsko nadreń. Cz. pr. ekon. 1 2.
Gargas Z.! Kooperatywy przemysłowe a idea uprzemysłowienia Galicyi. Prz. pr. adm. 6.
Grabowski.: Kartele i trusty. Krytyka wrzesień.
Grabowski: Trusty amerykańskie a prawodastwo G. S. W. nr. 34.
Grossman H.: Polityka przemysłowa i handlowa rządu terezyańsko-józefińskiego w Galicyi 1772—1790 Lwów.
Grotowski Z.: Poglądy ekonomistów w polskich pocz. XIX. w. na reformy gospodarcze. Ekon. t. II. kor. 2,
Grotowski Ż.: Stosunki społeczn.-gospod. w dobie utworzenia król. kongres. Prz. narod. maj.
Hupka St.: Przyczynek do metod-naukowej strony badań stanu i rozwoju współczesn. wsi polskiej w Galicyi zach. Kraków str. 9.
Kirkor Kiedroniowa Z.: Włościanie, ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstyt. Królestwa polsk. Kraków str. 412.
Koszutki St.: Podręcznik ekonomji polii. Wyd. 2. Warszawa str. 951 — V.
Landauowa H.: Uprzemysłowienie Galicyi. Krytyka lip. — sierpień.
Lipka L. ks.: Ustawy agrarne w czasie przesilenia w Austr. Poz. pow. z 6.
Łada J.! Ulgi stemplowe dla rolników przy nabywaniu ziemi. Warszawa str. 34.
Lętowski M.: Wzaj. ubezpieczenia rolne w kraju naszym. Ekon. II. 2.
Łętowski Al.: Oddłużenie własności ziemskiej na Rusi Ekon. t. III.
Nadobnik M.: Podatki bezpośrednie w Galicyi i przypisane na r. 1910 Wiad. stat. XX. z 3.

---

*) zob. Bibliogr. w nr. 3. Prawnika (str. 120) — pr. cywilne

Nadobnik M.: Materyały statystyczne do reformy sejm. ordyn. wyborcz. Wiad stat. XXIV, z 3.
Orłowski A.: Ubezpieczenia robotnicze w Dumie państw. Warszawa str, 35.
Pietkiewicz Z. : Izby handl.—przemysłowe Ekon. II. kor. 2.
Poraj St. : O ruch handl. w królestwie. Krytyka czerwiec.
Purwin J.: Spółki pieniężne w księstwie poznańsk. Prz. narod. lipiec,
Rybarski.: Organizacya kredytu przemysł. w Galicyi i król. polsk. Z I Kraków str. IV. — 175.
Rzewuski A.: Szwajcarskie prawo związkowe o ubezpieczeniach w razie chorób i wypadków. Ekon. t. III.
Stateczny E. ks.: Hasła socyalistyczne a podstawowe prawdy chrześcijańskie. Miesięczn, kość. z. 41.
Strassburger E. : Drożyzna, Kraków str. 80.
Szayer E, : O komasacyi i dzieleniu gruntów wspólnych. Stary Sącz strona 64 — 5 m. orap.
Weinfeld I.: Ludność miejska Galicyi i jej skład wyznaniowy W. stat. XXIV. z 2.
Woyczyński R : Wywłaszczenie zagłębia krakowsk. w świetle cyfr. Kraków strona 24.
Zawadzki — Światop J.: Jak u nas powstają kwestye stemplowe. G. S. W. strona 33.

IX. Prawo międzynarodowe.

Roszkowski G.: O unii interparlamentarnej ks. pam j. w.

X. Miscellanea.

Janicki J.: Najstarszy kodeks. kwart. stow. kand. not. w Krakowie.
Luxemburg M.: Teksty ustaw. (Ubezp. robotn. od wypadk.) Warszawa str. 4.
Mogilnicki A.: V. zjazd prawników i ekon. polsk. we Lwowie G. S. W.
Posner St.: Prawo włoskie w XIX. i XX. w. G. S. W.
Rappaport St. E.: O potrzebie stałej organizacyi prawników — kryminalistów polskich. Prz. pr, adm. 6. (p].

Adam Krzyżanowski : Pieniądz.

(Kraków, Akademia Umiejętności 1911. — str. 560).

Polskiej literaturze ekonomicznej przybyło nowe dzieło p. Krzyżanowskiego. Jest to monografia jedyna w swoim rodzaju w naszej literaturze naukowej. Poruszali kwestyę pieniądza wszyscy nasi ekonomiści współcześni, jak Biliński, Milewski, Czerkawski, Głąbiński, Grabski itd., ale ponieważ czynili to w dziełach obejmujących całokształt ekonomii czy skarbowości, nie mogli tej kwestji przedstawić wyczerpująco, ujmując najczęściej tylko jedną ze stron tego problemu. Podczas gdy w literaturze ekonomicznej zagranicą istnieją dziesiątki i setki monografii zajmujących się tym problemem, u nas w Polsce prawie że nic w tym kierunku nie napisano.

Dzieło rozłożył autor na 3 działy.

W części pierwszej rozpatruje rozbieżność poglądów na tę kwestyę, tak w literaturze, jak i w terminologii życia codziennego, i ustawodawstwa.

Przedstawiwszy krótki rys historyczny powstania pieniądza kruszcowego, którego źródło upatrywano bądź w wartości jego, lub woli państwa wyrażonej znakami zewnętrznymi na monecie albo w ilości i wartości targowej kruszca w nim zawartego, wskazuje autor na wytworzenie się teoryi materyalnych i idealnych. Powstanie pieniędzy nadwartościowych i bezwartościowych popiera rozkrzewienia się teoryi o idealnej wartości pieniądza.

Obok nich powstają teorye państwowe i gospodarcze. Definicye pieniądza są często kombinacyami teoryi materyalnych względnie idealnych z jednej, a państwowych względnie gospodarczych z drugiej strony.

Początkowo nie rozróżniano ściśle funkcyi pośredniczenia w wymiani i mierzenia wartości. W najnowszych czasach wzrosła liczba funkcyi przypisywanych pieniądzom.

W życiu codziennem i w ustawodawstwie panuje również wielka rozbieżność poglądów na istotę pieniądza.

Autor rozpatruje znaczenie pieniądza w słownictwie rzymskiem, angielskiem, polskiem i niemieckiem. Wskazuje, że ustawodawca stwierdza wyraźnie, że przez pieniądz należy rozumieć nie tylko pieniądz ustawowy. Wytworzenie się czeków, dewiz — pieniądz zagraniczny, handlowy, marki pocztowe jako środek zapłaty. Kasy państwowe przyjmują wpływy i uskuteczniają wypłaty pieniężne, nie tylko w pieniądzu ustawowym, ale i w innych wielce różnorodnych rodzajach pieniądza. Przychodzi do wniosku, że musi się rozróżnić pieniądz w znaczeniu ściślejszem i obszerniejszem, tak w życiu codziennem, jak i w ustawodawstwie.

W części drugiej rozpatruje autor kwestye pojęciowe towaru, dobra obiegowego i pieniądza, trudność pociągnięcia linii granicznej między temi pojęciami. Wskazuje dalej, że złoto jest obecnie jedynym, powszechnie używanym pieniądzem materyalnym. Obok niego istnieją pieniądze pełnowartościowe, nadwartościowe i bezwartościowe, monety główne i zdawkowe i t. d.

Rozpatruje kwestyę pieniądza kredytowego, czy pieniądzem są tylko banknoty z wykluczeniem wszystkich innych papierów kredytowych i zobowiązań. (Banknoty wymienialne i niewymienialne).

Bada stosunek państwa do ustroju pieniężnego, nadanie pewnym pieniądzom zdolności zwalniania od zobowiązań.

Część trzecia wreszcie obejmuje funkcye pieniądza, pośredniczenia w wymianie i mierzenia wartości, stosunek tych funkcyi wzajemny, inne funkcye uboczne. (Pieniądz środkiem zapłaty, przechowywania i przenoszenia z miejsca na miejsce wartości gospodarczych, pośredniczenie nie tylko w wymianie dóbr, ale także i w obiegu kapitałów).

Oto najważniejsze kwestye, które rozpatruje autor w „Pieniądzu". Wartość dzieła tem większa, że jest jednem z tych nielicznych, które starają się rozpatrzeć istotę pieniądza, tak ze stanowiska prawnego jak i ekonomicznego. Dzięki temu kwestya się przejrzystą, bardziej zrozumiałą i jedynie trafnie ujętą. Zagadnienia rozpatrywane przez autora, ogromnie zawiłe, ale nadzwyczaj ciekawe zyskują na uwypukleniu dzięki badaniom autora nad polityką wszystkich państw. Rzecz bardzo zajmująca, napisana językiem doskonałym, nie nużącym, znajdzie zapewne wielu czytelników w naszem społeczeństwie. *G.*

Przemysław *Dąbkowski*: „Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskiem w drugiej połowie XV. i w XVI. wieku (1447. — 1588). (Studya nad historyą prawa polskiego. T. V. z. 2). Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej. Lwów 1912.

Praca prof. Dąbkowskiego oświetla stanowisko prawne cudzoziemców na Litwie w latach 1447. — 1588. na podstawie materyału ustawowego wyłącznie prawie litewskiego, mianowicie na podstawie postanowień statutu litewskiego wszystkich trzech redakcyi. Przynosi ona cenne szczegóły dla zrozumienia rodzimego charakteru prawa litewskiego, który po r. 1558. zatraca się prawie już zupełnie, gdyż prawo litewskie zlewa się z prawem polskiem.

Litewskie prawo nie ograniczało możności przebywania cudzoziemców na Litwę. Cudzoziemcy podlegali w zasadzie prawu litewskiemu, które jednak

że względu na nich stworzyło liczne modyfikacye. Za cudzoziemców uważano i tych, którzy dłuższy czas na Litwie przebywali, i tych, którzy tylko w przejeździe na Litwie się zatrzymywali. Na równi z cudzoziemcami stawiało prawo litewskie Polaków, a nawet wojsko polskie, obok litewskiego walczące. Prawo litewskie ograniczało cudzoziemców w zdolności prawnej; ograniczenia takie spotykamy we wszystkich niemal działach prawa. Cudzoziemcy nie mieli prawa piastowania urzędów, tak wyższych, jak i niższych, zarówno świeckich, jak i duchownych. Zakaz piastowania urzędów był tak bezwzględny, że nawet pewnych urzędów klasztornych nie mogli sprawować Polacy. Urzędnicy nadworni, koronni, towarzyszący wielkiemu księciu litewskiemu, zostawiali całą swą władzę u granic Litwy. Statut II. litewski zabraniał cudzoziemcom sprawować poselstwa. Cudzoziemcy nie mogli również urzędowych funkcyi, wchodzących w zakres skarbowości państwowej, sprawować. Szlachta litewska żądała nawet, aby dowództwo nad wojskami, wysyłanymi do Litwy, powierzano nie Polakowi, lub innemu cudzoziemcowi, ale hetmanowi wielkiemu litewskiemu i t. p. Uzasadnienie tego zakazu wynikało z wyobrażenia ówczesnego o związku między ziemią a ludźmi, tak, że tylko ci, których przodkowie od wieków na Litwie się osiedlili, mogli urzędy piastować. Z piastowaniem nrzędów było także połączone dzierżenie ziem, niedozwolone cudzoziemcom. Niewątpliwie także względy praktyczne samych tubylców, nieufność do cudziemców itd. przyczyniały się do bezwzględnego stosowania tego zakazu. Prawo litewskie zakazywało zasadniczo cudzoziemcom nabycia ziemi, zarówno wieczystego, jak i czasowego. Zakaz ten uzasadnia się tem, że nadawanie dóbr cudzoziemcom uważano za uszczuplenie samego państwa litewskiego, nadto tem, że posiadanie ziemi, będące podstawą stanowiska prawnego w państwie, otwierało cudzoziemcom drogę do urzędów. „Artykuły statutu litewskiego zabraniały nabywać cudzoziemcom, a więc i Polakom, dóbr drogą nadań książęcych, ustawy zaś około unii z Polską znosiły ograniczenia nabywania dóbr przez Polaków nie tylko w ten sposób, ale także przez ożenek i kupno, treść zatem tych ustaw, sięgała dalej, aniżeli treść artykułów statutowych" (str. 57). Prawo litewskie stanowiło, że kobiety, wychodzące za mąż za granicę Litwy, nie mogły obejmować dóbr ziemskich w posiadanie. Prócz dwóch powyższych ograniczeń prawnych (zakaz piastowania urzędów i nabywanie dóbr) podlegali cudzoziemcy innym ograniczeniom. Cudzoziemcy nie mogli sprawować opieki, nie mogli pełnić funkcyj prokuratorów (zastępców sądowych) i t. d. Obok ograniczeń cudzoziemców istniały przywileje w dziedzinie przewodu sądowego i prawa karnego; gdy chodziło n. p. o dochodzenie przestępstw przeciw nim zdziałanych, obowiązywało postępowanie przyspieszone, szczególną opieką otaczało prawo litewskie kupców cudzoziemców i t. p.

Prócz wielu ciekawych wywodów odnoszących się do rodzimego prawa litewskiego znajdujemy w rozprawie prof. Dąbkowskiego wiele uwag o wzajemnym stosunku Litwy do Korony. Dla poznania zatem rodzimego prawa litewskiego, stosunku Litwy do Polski, wreszcie dla zrouumienia jednego z zagadnień prawa międzynarodowego na terytoryum litewskiem, rozprawa prof. Dąbkowskiego ma niepospolitą wartość".

Wolf Rappaport.

Nowe książki.

Strachan-Davidson J. L. Problems of the roman criminal law Oxford (Sh. 18).

Rotondi G., Leges publicae populi romaui. Elenco cronologico con una introduzione sull' attivita legislativa dei comizi romani. Milano.

Marchi A., Storia e concetto della obbligazione romana. Roma 1912 (L. 4).

De Francisci P., Studii sopra le azioni penali. Milano 1912.

Duguit L., Les transformations générales du droit privé depuis le Code Napoleon, Paris (Fr, 3·50).

Charmont J., Les transformations du droit civil, Paris, (Fr. 3·50).

De la Grasserie R., Etude critique sur la tutelle des mineurs en droit comparé. Paris (Fr. 4).

Rothschild E., Kartelle, Gewerkschaften und Genossenschaften im Wirtschaftsleben, Berlin (M. 4·80).

Smeesters C. Eléments de droit maritime comparé. Bruxelles, (Frcs. 5).

Garsonnet E. - Cézar Bru C., Traité théorique et pratique de procédure civile et commerciale en justice de paix (3 éd). Paris (Fr. 24).

Tezner F., Die Volksvertretung, Wien (K. 16).

Grunzel J., Handelspolitik und Ausgleich in Österreich Ungarn, (Wien, K. 6).

Tönnics F., Gemeinschaft und Gesellschaft. Grundbegriffe der reinen Soziologie (2. Aufl.) Berlin (M. 7·50).

Alvarez A., La codification du droit international. Les tendances et les bases. Paris (Fr. 7·50).

Turba G., Die Grundlagen der pragmatischen Sanktion 2. Die Hausgesetze, Leipzig (M. 8).

Klein F., Die psychischen Quellen des Rechtsgehorchsams und der Rechtsgeltung, Berlin (M. 2).

Müller G., Das Recht in Goethes Faust. Juristische Streifziige durch das Land der Dichtung, Berlin (M. 12).

Jenks E., A. shost history of english law from the earliest time to the end of the Year 1911. London (hr. 10, 6).

Fuchs G., Juristischer Literaturkampf. Karlsruhe (M. 3·60).

Lent E., Die Gesetzeskonkurrenz im bürgerlichen Recht und Zivilprozess Bd. I. Leipzig (M. 8).

Walsmann H., Der Verzicht Leipzig (M. 7).

Niniejszym numerem zamykamy I-szy rocznik „Prawnika“ z prawdziwą otuchą i przekonaniem, żeśmy naszym zasadom wiernie służyć chcieli i żeśmy ze strony tej, do którejśmy zwracali, pomoc i poparcie zyskiwali.

Dążyć do rozwoju dalszego, stać na usługach temu wszystkiemu co stwarza i organizuje narodowe wartości, być organem polskiej młodzieży prawniczej, jej zagadnienia i kwestye podnosić do rozwiązania, roznosić i krzewić zamiłowanie polskiej nauki — będzie naszym naczelnym obowiązkiem.

Dziękując wszystkim za dotychczasowe poparcie zawiadamiamy, że spis roczny i okładkę tytułową za r. 1912. dołączymy do numeru styczniowego, prosimy o odnowienie przedpłaty i rozszerzanie naszego pisma.

REDAKCYA.